Cena numeru 15 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 10 stron.

REPUBLIKA

Rok X | ŁÓDŹ, SOBOTA, 16 KWIETNIA 1932 ROKU. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | Nr. 105

Krwawe rozruchy w Niemczech

z powodu rozwiązania oddziałów szturmowych.—Narodowi socjaliści demonstrują na ulicach.—W kilku miastach doszło do starć z policją.

Urzędnikom nie wolno należeć do partji nar.-socjalistów.

Berlin, 15 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Po zamknięciu przez policję hitlerowskich oddziałów szturmowych w Brunświcku **narodowi socjaliści urządzili w nocy wielką demonstrację z udziałem kilkuset umundurowanych i uzbrojonych szturmowców. Podczas danej przez demonstrantów salwy rewolwerowej został raniony 1 z uczestników demonstracji.** Policja rozproszyła tłum aresztując opornych. **Hitlerowcy zdołali odbić aresztowanych.**

Według komunikatu policji **manifestanci dopuścili się również rabunku na jednym z przechodniów, któremu skradziono tekę z całą jej zawartością.**

W Kilonji powtórzyły się wczoraj wieczorem zaburzenia hitlerowskie. Urządzono tu również pochód, **z którego obrzucono kamieniami redakcję jednego z pism demokratycznych.** Interwenjowała policja, która jednakże nie zdołała schwytać sprawców zajść.

Prezydjum policji w ogłoszonym komunikacie czyni odpowiedzialnymi przywódców miejscowych organizacji hitlerowskich za wszystkie wykroczenia byłych członków oddziałów szturmowych.

Pozatem **narodowi socjaliści urządzili antyrządową demonstrację w Krefeld, wznosząc okrzyki przeciwko Brueningowi i pruskiemu ministrowi Seweringowi. Następnie hitlerowcy obrzucili kamieniami dom zastępcy prezydenta policji.**

W wielkiej sali jubileuszowej we Wrocławiu dozorcy znaleźli szereg butelek zawierających 5 litrów cuchnącego płynu. Znaleziono również flagi ze znakami hitlerowskiemi. Przypuszczają, że przedmioty te były przygotowane dla urządzenia kontrdemonstracji w czasie zapowiedzianego przemówienia premjera pruskiego Brauna.

Karlsruhe, 15 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Prezydent Badenji odczytał dziś w sejmie badeńskim oświadczenie w związku z zakazem istnienia wojskowych organizacyj hitlerowskich. Wyrażając z tego powodu zadowolenie, prezydent zapowiada jaknajostrzejsze represje w stosunku do urzędników biorących udział w ruchu hitlerowskim i komunistycznym.

W związku z zakazem i powyższem oświadczeniem nastąpiły gwałtowne demonstracje. Interwenjowała policja przywracając spokój. Jest wielu rannych.

★

Berlin, 15 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Akcja policyjna przeciwko oddziałom szturmowym narodowych socjalistów wywołuje w licznych ośrodkach miejskich protesty.

O poważnych manifestacjach połączonych ze starciami między narodowymi socjalistami a komunistami donoszą z Kamienicy. **Doszło tam do wymiany strzałów, przyczem jedna osoba została ciężko raniona a kilka lżej.**

Policja interwenjowała używając pałek gumowych. Hitlerowcy zblokowali gmach miejscowego organu social - demokratycznego „Volkstimme“, **usiłując kilkakrotnie wtargnąć przemocą do wnętrza.** Również we Wrocławiu trwały przez całe popołudnie manifestacje uliczne narodowych socjalistów.

W Karlsruhe policja aresztowała 20 hitlerowców. **Ulicami miasta przeciągnął demonstracyjny pochód szturmowców. W Darmsztacie policja skonfiskowała znaczne zapasy broni, sprzętu wojennego i obciążających dokumentów, dotyczących organizacji i nielegalnych poczynań oddziałów szturmowych.**

Hitler pociągnięty do odpowiedzialności

za rozsiewanie nieprawdziwych wiadomości.

Berlin, 15 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna).

W wywiadzie z przedstawicielami prasy zagranicznej Adolf Hitler zarzucał rządowi Brueninga, że rozwiązanie narodowo - socjalistycznych oddziałów szturmowych nastąpiło pod presją Francji.

W związku z tem, jak donosi „8-uhr Abendblatt“ rząd Rzeszy zwrócił się do rządu brunświckiego, którego urzędnikiem jest Hitler z żądaniem pociągnięcia przywódcy narodowych socjalistów do odpowiedzialności dyscyplinarnej, za szerzenie nieprawdziwych i uchybiających prestige'owi rządu centralnego wiadomości.

Narodowi socjaliści byli uprzedzeni

o zamiarach rządu Brüninga.

Berlin, 15 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna).

W toku likwidacji oddziałów szturmowych wyszło na jaw, że zarówno kierownictwo partii narodowych socjalistów jak i komendy okręgowe na długo przed dekretem prezydenta Rzeszy były szczegółowo poinformowane o przygotowanych przez rząd Brueninga zarządzeniach.

W wielu miastach m. in. w Berlinie i Wrocławiu policja stwierdziła, że wyżsi urzędnicy państwowi sympatyzujący z partją narodowych socjalistów dopuszczali się niedyskrecji, ostrzegając zainteresowanych o planach rządu.

Urzędników tych pociągnięto do odpowiedzialności za ujawnienie tajemnicy służbowej.

Dzięki informacji niedyskretnych urzędników komendy szturmówek hitlerowskich zdołały jeszcze przed wkroczeniem policji usunąć większą część kompromitującego materjału.

Marszałek Piłsudski

u królowej Marji.

Bukareszt, 15 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Marszałek Piłsudski był dziś przyjęty przez królową Marję, która odjechała wieczorem do Białogrodu w odwiedziny do swej córki, królowej Jugosławji.

Ksawery Dunikowski laureatem

nagrody artystycznej Warszawy.

Warszawa, 15 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Sąd konkursowy nagrody artystycznej m. st. Warszawy na posiedzeniu w dniu 15 bm. pod przewodnictwem wiceprezesa rady miejskiej Józefa Zadory—Szwajcera przyznał nagrodę artystyczną za rok 1932 artyście rzeźbiarzowi Ksaweremu Dunikowskiemu.

Premjer Prystor

bawi nadal w Krynicy.

Warszawa, 15 kwietnia.

(B) Zapowiedziany na dzień dzisiejszy powrót premjera Prystora do Warszawy nie był ścisły. P. Prystor bawi nadal w Krynicy i spodziewany jest w Warszawie dopiero w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Jednocześnie przybyć ma do Warszawy Marszałek Piłsudski oraz prezes Sławek.

Długi wojenne mają być anulowane?

Sensacyjne przemówienie kandydata na prezydenta Stanów Zjednoczonych

Nowy Jork. 15 kwietnia.

Amerykańskie koła polityczne bardzo żywo zajmują się sensacyjną mową demokratycznego kandydata na prezydenta Stanów Zjednoczonych, Al. Smitha.

Smith proponuje, by spłatę długów odroczyć na 20 lat. Podczas tego okresu Stany Zjednoczone skreślałyby z konta dłużniczego poszczególnych państw sumy w wysokości 25 proc. wartości zakupionych przez dane państwo w Ameryce towarów.

Po 20 latach nastąpiłoby ostateczne rozliczenie.

Smith podnosił, iż urzeczywistnienie jego projektu jest więcej realne, niż bezmyślne domaganie się od państw europejskich spłaty długów wtedy, **kiedy one przeżywają ciężki kryzys i płacić niemogą.** Wejście w życie jego propozycji przyczynić się musi do ożywienia gospodarczego w Ameryce, gdyż poszczególne państwa, chcąc uzyskać jaknajwiększe skreślenie swego długu w Ameryce, **muszą prowadzić z nią ożywiony handel.**

Projekt ten znalazł licznych zwolenników w obu amerykańskich obozach politycznych.

Wulkany w Ameryce nadal czynne.

Ludność ucieka z zagrożonych miejscowości.

Londyn, 15 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Z Buenos Aires donoszą o nowych wybuchach wulkanów w Andach, w północnej Argentynie.

Wulkan Las Zanlas w prowincji Salta, który uważany był za już wygasły, dziś rano znajdował się w stanie gwałtowej erupcji.

Mieszkańcy miejscowości Chicoana położonej u stóp wulkanu uciekają w popłochu przed gradem kamieni, jakie wulkan z siebie wyrzuca. Na przestrzeni kilku mil skorupa ziemi jest popękana.

W południowej Argentynie w stanie ożywionej działalności znajduje się wulkan Las Ieguas, zagrażający życiu mieszkańców miast Quilino i La Rioja.

Szef chilijskiej urzędowej stacji meteorologicznej oświadczył dziennikarzom, że nie należy łudzić się co do te-go, że kryzys wulkaniczny dopiero się zaczął i będą mu towarzyszyły trzęsienia ziemi.

Zaburzenia w Nowej Zelandji

trwają w dalszym ciągu.

Auckland, 15 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna).

W dzielnicy handlowej powtórzyły się rozruchy. Policja szarżowała. Walka policji z tłumem trwała 3 godziny.

Kilkadziesiąt osób odniosło rany, z tego trzy — ciężkie. Aresztowano wiele osób. W mieście ogłoszony ma być stan wyjątkowy.

Zbrodnia w domu modlitwy.

Kto zamordował misjonarkę Motte?—W łonie sekty panowały ostatnio niesnaski. — Filja w Radości. — Listy z pogróżkami.

Ponura tajemnica sekty baptystów w Warszawie.

Warszawa, 15 kwietnia.

Wczoraj donieśliśmy o tajemniczej zbrodni w lokalu misji przy ul. Ogrodowej, gdzie znaleziono misjonarkę Etnę Grace Motte z poderżniętem gardłem. Wczorajsza prasa wieczorowa przynosi w tej sprawie następujące szczegóły:

Jak wiadomo, centrala sekty baptystów mieści się w Radości. **O ile chodzi o kolonje baptystów w Radości wyłącznym i specjalnym zadaniem jej jest nawracanie żydów na wyznanie sekty.** Szczególnie zaś zajmuje się sekta nawracaniem dzieci żydowskich.

W Radości wznosi się odległa o dwa kilometry od stacji zupełnie odosobniona willa baptystów. Na samym froncie widnieje wielkiemi literami napis: „Cóż pomoże człowiekowi, choćby wszystek świat pozyskał, gdyby samego siebie stracił, albo sobie uszkodził. Św. Łukasz 925".

KOLONJE DLA DZIECI.

W tej willi zamieszkują przez cały rok niektórzy kierownicy ruchu baptystów i tutaj urządzane są kolonje dla dzieci żydowskich, mających być nawróconemi. Dzieci tych przebywa co lato około 40. Wszystkie są oddawane za zgodą rodziców, od których nawet są brane odpowiednie oświadczenia na piśmie. Są to dzieci, których rodzice również postanowili nawrócić się na wyznanie sekty. Niekiedy jednak rodzice oddając dzieci baptystom, sami tkwią przy swojej wierze.

Zamordowana misjonarka, Etna Grace Mottowa była właśnie kierowniczką misji wśród dzieci żydowskich.

ROZDŹWIĘKI W SEKCIE.

Między zamordowaną a resztą przywódców sekty panował ostatnio ostry rozdźwięk. Mottowa jesienią opuściła willę w Radości i od tego czasu nigdy tam nie przyjeżdżała, mimo że było to jej obowiązkiem.

W przededniu morderstwa zaszły znamienne okoliczności. **Wszyscy mieszkańcy willi sekciarskiej w Radości rozpierzchli się.** Przedewszystkiem cztery dni temu wyjechał na Polesie Elchanon Gitlin. Gitlin został nawrócony przed kilkoma laty i zdobył sobie wkrótce w sekcie jedno z najpoważniejszych stanowisk obok misjonarzy amerykańskich. Również trzy dni temu niespodziewanie wyjechał drugi działacz Szuman, który podobno pojechał w celach misyjnych do Jabłonny.

MISS ROTH.

W willi pozostały tylko trzy kobiety i dwoje dzieci. Miss Roth jest drugą misjonarką amerykańską w Warszawie i uchodziła za najbliższą przyjaciółkę zamordowanej. Miss Roth wyjeżdżała do Warszawy co sobotę rano. Zupełnie niespodziewanie wyjechała wczoraj po południu w towarzystwie dwuch współwyznawców. Oni to właśnie rzekomo natknęli się na trupa zamordowanej w domu modlitwy.

Miss Roth o pierwszej w nocy powróciła do Radości, oświadczając, że Mottowa umarła nie mówiąc nic o morderstwie. Dzisiaj o 7 rano misjonarka wróciła do Warszawy.

NICI ZBRODNI.

W świetle tych danych nie ulega zdaje się watpliwości, **że nici zbrodni prowadzą do sekty. Okazuje się obecnie, że zamordowana otrzymywała listy z pogróżkami. Groźby te pochodziły z grona nawróconych.**

Niezwykła solidarność sekciarzy utrudni niewątpliwie śledztwo, które jednakże ostatecznie wyświetli ponurą tajemnicę domu modlitwy baptystów przy ul. Ogrodowej.

Zamordowana, 40-letnia Etna Grace Mott, była niezamożna, sama sprzątała w lokalu i sama gotowała, stołując kilka swych zwolenniczek.

DOCHODZENIA.

Dochodzenie władz policyjnych, prowadzone przez urząd śledczy, VII komisarjat policji, sędziego śledczego pod ogólnym nadzorem prok. Wolińskiego trwa w dalszym ciągu.

Dokonano kilku zdjęć fotograficznych oraz zdjęto odciski daktyloskopijne, które będą miały olbrzymie znaczenie przy udowodnieniu winy. Władze policyjne zabrały również nóż kuchenny, którym dokonano zbrodni. Nóż ten został przesłany centrali służby śledczej, celem dokonania szczegółowych badań.

Pozatem dokonano planów i pomiarów całego lokalu, a dzisiaj w południe na miejscu zbrodni przeprowadzona została szczegółowa rewizja lokalna.

Zwłoki zamordowanej przez cały czas pozostają w mieszkaniu, przy którem postawiono posterunek policyjny. Po rewizji sądowo - policyjnej zwłoki przewiezione będą do prosektorjum, celem poddania sekcji.

W ciągu nocy policja śledcza zatrzymała 18-tu zwolenników sekciarzy, celem przesłuchania.

Konflikt w sejmie śląskim

Marszałek Wolny podał się do dymisji, lecz ponownie został wybrany

Katowice, 15 kwietnia.

Dziś po południu odbyło się posiedzenie plenarne sejmu śląskiego pod przewodnictwem marszałka Wolnego. Na posiedzeniu załatwiono kilka projektów ustaw. Przy trzecim punkcie porządku dziennego, przy projekcie ustawy o urzędnikach i niższych funkcjonarjuszach biura sejmu śląskiego, wybuchł ostry zatarg między marszałkiem Wolnym i klubem prorządowym, który w rezultacie doprowadził do rezygnacji marszałka Wolnego.

Ustawa, która znalazła się na porządku dziennym daje pewne prerogatywy marszałkowi w stosunku do urzędników biura sejmu.

Poseł Witczak, imieniem klubu prorządowego oświadczył, że ponieważ ustawa zwiększa kompetencje marszałka sejmu, a między marszałkiem i klubem prorządowym istnieje niezałatwiony spór regulaminowy —

KLUB TEN BĘDZIE GŁOSOWAĆ PRZECIWKO USTAWIE.

W głosowaniu większością głosów ustawa przeszła.

Po głosowaniu zabrał głos marszałek Wolny, który oświadczył, że deklarację klubu prorządowego uważa za wyrażenie votum nieufności, wobec czego składa godność marszałka i zaprasza drugiego wicemarszałka Kędziora (Ch-D) do objęcia obrad. Marszałek Wolny usiadł wśród posłów Ch.-D., a poseł Kędzior objął przewodnictwo.

Po załatwieniu kilku punktów wicemarszałek Kędzior postawił wniosek o rozszerzenie porządku dziennego, aby dokonać wyborów marszałka sejmu. — Sprzeciwił się temu poseł Kapuściński z klubu prorządowego, proponując, by sprawę tę załatwiono najbliższem posiedzeniu. W głosowaniu wniosek wicemarszałka Kędziora przyjęto i porządek dzienny rozszerzono.

Po przerwie nie przybyli na obrady posłowie klubu prorządowego w ilości 17, a pozostali posłowie w liczbie 27

wybrali ponownie marszałkiem posła Wolnego.

Marszałek Wolny podziękował za wybór i oświadczył, że będzie bezstronny i będzie przestrzegał ściśle zasad regulaminu. Jednocześnie zaprzeczył on, jakoby do rezygnacji namówił go Korfanty, jak to obiegały pogłoski kuluarach sejmu.

Wyrok w procesie komunistycznym w Baranowiczach

Oskarżonych skazano na kary ciężkiego więzienia

Baranowicze, 15 kwietnia.

W dniu 13 b.m. Nowogódzki Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Baranowiczach rozpoznawał sprawę mieszkańców pow. stołpeckiego Gierasimczyka Aleksandra, Kisiela Antoniego, Kisiela Michała, Eljasza Szuta i Aleksandra Szuta, oskarżonych z art. 102 cz. I K.K. o należenie do K.P.Z.B. i dążenie do obalenia obecnego ustroju państwowego.

Gierasimczyk został skazany na 5 lat ciężkiego więzienia, pozostali czterej — każdy z nich na 4 lata ciężkiego więzienia.

Koncepcja szwagra.

Z łamów „ABC“ na szpalty „Wieczoru Warszawskiego“, do „Robotnika“ i katowickiej „Polonji“, znów do Warszawy do „Gazety Warszawskiej“, do krakowskiego „Głosu Narodu“ i stamtąd do Poznania, a potem do Wilna i Sosnowca, wreszcie ponownie do „Robotnika“ w innej formie. Taką drogę męczącą odbyła w ubiegłym tygodniu wiadomość bardzo sensacyjna, głosząca ni mniej ni więcej, jak to, że **rządy Marszałka Piłsudskiego szukają sprzymierzeńców na lewicy parlamentarnej**, a przedewszystkiem w PPS i klubie chłopskim.

Połączyło się wszystko w jeden wielki galimatjas. I narada premjerów pomajowych u prezydenta Mościckiego i przyjazd premjera dr. Bartla do Warszawy i ustąpienie widomego chorążego dyktatury... jugosłowiańskiej, generała Żiwkowicza i nawet **podwieczorek u Aleksandra Lednickiego.**

Plotka polityczna miała **wesoły tydzień.** Trzęsły się warszawskie kawiarnie. O ile „Italia“ powierzała już rządy dr. Bartlowi, o tyle **„Europejska“ jeszcze wahała się pomiędzy dr. Zawadzkim i min. Pierackim**, a „Lourse“ dawał już trzy teki ministerjalne **Władysławowi Grabskiemu** w gabinecie generała **Władysława Sikorskiego z Józefem Piłsudskim na stanowisku ministra spraw wojskowych.**

A główną we wszystkiem rolę grał **stopień pokrewieństwa pomiędzy wicepremjerem dr. Władysławem Zawadzkim i prezesem sejmowego klubu PPS posłem Mieczysławem Niedziałkowskim.** Obaj panowie pochodzą z Wilna **i są szwagrami.**

Ta nić powinowactwa miała złączyć obóz rządowy z partją socjalistyczną. Tak chciała plotka, a że poseł Niedziałkowski zjawił się na podwieczorku u Aleksandra Lednickiego w czasie obecności dr. Zawadzkiego, min. Jana Piłsudskiego i min. Stanisława Patka — wystarczyło: — zgoda rządowo-lewicowa w formie gotowej przepowiedni na okres najbliższy przeszła na łamy prasy. **Szwagrostwo zaawansowało do poziomu koncepcji politycznej.**

Szwagrostwo — powiadamy, bo czyż naprawdę stało się coś bardziej znaczącego za całą pogłoską? — Wydaje się, że nie.

Obóz rządowy rozstał się już dość dawno i **dość zdecydowanie** z ludźmi, którzy pozostali przy idei liberalizmu politycznego z drugiej połowy XIX-go wieku w odniesieniu do wszystkich zjawisk na świecie całym zachodzących i którzy zachowali ten sam **brak poczucia odpowiedzialności** za losy w ł a s n e g o państwa, jaki odczuwali — słusznie! — w stosunku do państw zaborczych.

Obóz rządowy nie ma pozycji łatwej, sam najdalszy jest od wypowiadania takiego twierdzenia, ale wie, że jest za państwo, za jego losy i za jego i s t n i e n i e **odpowiedzialny.** Przed współczesnymi i przed historją. Wie, że każdy czyn i każde **z a n i e c h a n i e** czynu obciąża go odpowiedzialnością rosnącą w stosunku wprost proporcjonalnym do trudności położenia.

Dziś — jak chce pogłoska — obóz rządowy miałby szukać sprzymierzeńców, którzyby dzielić z nim mieli odpowiedzialność. Obóz rządowy miałby szukać sprzymierzeńców tych na lewicy parlamentarnej. Poco? Jaki cel miałoby takie przymierze? Przymierze właśnie z naszą lewicą sejmową?

Cel mógłby być jeden tylko: — **ucieczka przed odpowiedzialnością.** Ale rzucać się do tej ucieczki, czy nawet tylko trąbić do „odwrotu ze względów strategicznych“ **nie ma rząd żadnego żamiaru.** Szereg oświadczeń przywódców obozu rządowego, a płk. Walerego Sławka w szczególności pozwala na postawienie takiej tezy.

Rząd i współpracujące z nim społeczeństwo wie, że niema w kraju nikogo, kto byłby zdolny objąć spuściznę. Czuje to także społeczeństwo.

Bo kto? — skłócona wewnętrznie, szarpana rozłamami, żyjąca w jałowej atmosferze zeszłowiecznego liberalizmu lewica? Lewica, **marząca o dyliżansie demokratycznym w epoce lotnictwa?** Czy walcząca ze sklepikarzami żydowskimi prawica? Kto?

Obóz rządowy wie, że musi wyciągnąć wóz państwowy na równą drogę. Wierzy, że jest do tego zdolny. Ludzie, którzy państwo wywalczyli muszą obecnie walczyć o ratunek gospodarczy dla tego państwa. Sami mówią, że traktują swoje rządy obecne, jak wojnę gospodarczą (płk. Sławek w dn. 1 kwietnia r. b.).

Staczają codziennie bitwy. Wygrywają je i przegrywają — wiedzą, że muszą zwyciężyć.

Nie walczą oni sami tylko. Wiedzą, że walczą tak, albo w gorszych nawet warunkach, wszystkie rządy świata.

Więc zaciskają zęby i walczą. Są pochłonięci walką i dlatego **do przeszkadzających odnoszą się bez grzeczności.**

A szukać sprzymierzeńców? Tak, ale takich, którzy mogą pomóc. Takich może się będzie szukać. Ale poseł Niedziałkowski i jego przyjaciele polityczni?

Nie! — **koncepcja szwagra jest bez sensu.**

Wład. Best.

Sensacyjny zwrot w sprawie o zabójstwo ś. p. Wacławskiego

Świadek Łepkowska plącze się w zeznaniach. — Prokurator przeciwko Łepkowskiej

Na ławie oskarżonych zasiada tylko Wulfin

Wilno, 15 kwietnia.

W dniu wczorajszym rozpoczęła się w sądzie okręgowym w Wilnie rozprawa przeciwko trzem studentom, a m. Wulfinowi, Załkindowi i Ogozowi, oskarżonym o udział w zajściach w dn. 10 listopada 1931 r. i zabójstwo studenta, ś. p. Wacławskiego.

Sprawa ta wywołała zrozumiałe zainteresowanie w całem mieście.

Rozprawie przewodniczy sędzia Bobrowski w asystencji sędziów Bobrowskiego i Szpakowskiego. Oskarżenie wnosi podprokurator Janowicz, bronią oskarżonych adwokaci Śmiarowski i Margulis z Warszawy oraz Czernichow i Petruszewicz z Wilna.

Do godz. 3.15 popoł. zeznawało 5-ciu świadków.

W czasie zeznań głównego świadka oskarżenia, Łepkowskiej, na sali powstało poruszenie.

Na postawione Łepkowskiej przez sąd pytania, prosi ona o odczytanie jej pierwszego zeznania, złożonego na śledztwie, gdyż zapomniała, co wówczas zeznawała.

Obrona prośbie Łepkowskiej się sprzeciwiła.

Na pytania, stawiane przez sąd i obronę, Łepkowska daje niedorzeczne odpowiedzi, co wywołuje zdumienie nietylko wśród publiczności, lecz i wśród trybunału.

Wreszcie prokurator występuje z wnioskiem o wycofanie sprawy przeciwko oskarżonym Załkindowi i Ogozowi, gdyż świadek, na którym oskarżenie jest zbudowane,

okazał się niegodnym zaufania sądu.

Stwierdzono, że Łepkowska nigdy nie była studentką, za którą się podawała, obracała się przeważnie wśród służących i

kiedyś nawet symulowała kradzież.

Sąd postanowił wycofać sprawę przeciwko Załkinowi i Ogozowi.

Sprawa przeciwko oskarżonemu Wulfinowi wznowiona została po przerwie obiadowej.

Nowa afera

dewizowa w Niemczech.

Berlin, 15 kwietnia.

Urząd reglamentacji dewiz w Niemczech wpadł na trop nowej afery dewizowej. Z zagranicy przemycono do Nadrenji większy pakiet niemieckich papierów wartościowych, m. in. akcyj „I. G. Farben“ i obligacyj Banku Rzeszy, które następnie spieniężono.

Uzyskana z tej tranzakcji suma wynosząca kilkanaście miljonów mk. została z pominięciem przepisów dewizowych wywieziona zagranicę.

W związku z tem aresztowano 2 osoby, w tem jednego prokurenta Banku Niemieckiego, który dłuższy czas przebywał w Holandji i dokonywał zabronionych tranzakcyj dewizowych za pośrednictwem banków holenderskich.

Majątek aresztowanych skonfiskowano. Przeciwko trzeciemu spólnikowi, który zbiegł prawdopodobnie zagranicę, wydany został nakaz aresztowania.

Kreuger finansował komunistów?

Dalsze szczegóły fałszowania banknotów włoskich.

Londyn, 15 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Przywódca socjalistów szwedzkich Albin Hansen ogłasza dzisiaj w dzienniku socjalistycznym „Hy Tid“ wychodzącym w Sztokholmie rewelacyjną wiadomość, że Yvar Kreuger sympatyzował z komunistami i pożyczył szwedzkiemu dziennikowi komunistycznemu „Foltes Dagblad“ 135.000 koron szw. dzięki czemu mógł być wydawany dziennik komunistyczny.

Sztokholm, 15 kwietnia.

Głośna sprawa wykrycia w skarbcach koncernu Kreugera włoskich obligacyj na sumę 300 miljonów koron, które nie były puszczone w obieg, *jest w dalszym ciągu przedmiotem ożywionych komentarzy w kołach finansowych.*

Obligacje znaleziono rzeczywiście w schowanku i jak donoszą dzienniki *były one drukowane na papierze szwedzkim.*

„Dagene Myheter“ donosi, iż jedno z nazwisk podpisanych na obligacjach było napisane na niektórych odcinkach tym samym charakterem pisma. Obligacje włoskie prawdopodobnie nie były użyte jako kapitał bankowy i nie zostały zapisane w aktywach koncernu.

Dyrekcja koncernu Kreugera zamierzała użyć tych obligacyj podczas rokowań kredytowych jako nieujawnioną rezerwę. Kreuger podczas rokowań pożyczkowych posługiwał się rezerwą owych 300 miljonów koron wydrukowanych obligacyj włoskich, twierdząc iż nie może udzielić bliższych szczegółów, ponieważ związany jest tajemnicą, której ujawnieniu stoją na przeszkodzie ważne względy polityczne.

Nowe żądania Gdańska

w sprawie zbytu w Polsce towarów sprowadzonych do Gdańska.

Gdańsk, 15 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Dzisiejsza prasa ogłasza tekst złożonego przez senat gdański Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów nowego wniosku o decyzji w sprawie kontyngentów.

Senat żąda od Wysokiego Komisarza Ligi zadecydowania: 1) że w. m. Gdańskowi przysługuje prawo zbytu na terenie Polski towarów sprowadzanych do Gdańska w ramach gdańskich kontyngentów dla użytku przemysłu, rolnictwa i rzemiosła po dokonaniu ich przeróbki lub ich obrobieniu, 2) że rząd Polski obowiązany jest do uchylenia bezwłocznego wszelkich swoich zarządzeń utrudniających zbyt tych towarów w Polsce. 3) że rząd Polski obowiązany jest natychmiast zwolnić te towary, które przez organy władz polskich zostały zatrzymane.

Krwawe starcia w Ohio

między strejkującymi a policją.

Londyn, 15 kwietnia.

W kopalniach węgla Ohio doszło wczoraj do krwawego starcia między strajkującymi i policją. Jeden robotnik jest zabity, 12-tu odniosło rany.

Ze względu na zaostrzoną sytuację rząd wystąpił z inicjatywą zwołania konferencji właścicieli kopalń i robotników.

„Cieszyn“ w dokach.

Helsingfors, 15 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Okręt „Cieszyn“ znajduje się obecnie w dokach portu Abo. Uszkodzenia statku są znaczne.

Prawdopodobnie całkowita naprawa dokonana zostanie w wymienionym porcie, aczkolwiek zdecydowane to zostanie **w drodze przetargu.**

Skrzynka do listów

—::—

Do
Redakcji „Il. Republiki"
w miejscu.

W związku z ukazaniem się w prasie informacyj, interpretujących błędnie sprawę zawieszenia K. S. „WIMA" i odwołania zawodów tego klubu z Ł. K. S. Ib oraz imputujących Wydziałowi Gier i Dyscypliny Ł. Z. O. P. N. rzekome bezprawne odwołanie powyższych zawodów — Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej wyjaśnia co następuje:

1) Wydział Gier i Dyscypliny Ł. Z. O. P. N. nie zajmował żadnego stanowiska w sprawie zawieszenia klubów fabrycznych wogóle, a K. S. „WIMA" w szczególności;

2) Zarząd Ł. Z. O. P. N. na podstawie sprawozdania swego delegata o przebiegu posiedzenia i uchwałach Zarządu P. Z. P. N. oraz opierając się na wynikach śledztwa pierwiastkowego, przeprowadzonego przy udziale wiceprezesa P. Z. P. N. — p. J. Mallowa, postanowił na posiedzeniu swem w dniu 5-go b. m. zawiesić K. S. „WIMA" w prawach członka, polecając równocześnie Wydziałowi Gier i Dyscypliny zastosowanie się do tej uchwały. Na temże posiedzeniu wyłoniona została komisja specjalna dla zbadania zarzutów, stawianych K. S. „WIMA" i innym klubom fabrycznym;

3) Uchwały swej Zarząd Ł. Z. O. P. N. nie mógł ogłosić drogą komunikatu wobec nieposiadania oficjalnego pisma P. Z. P. N. które nadeszło dopiero w dniu 11-go b. m.;

3) Wobec tego, iż komisja, wyłoniona przez Zarząd, stwierdziła, że przeprowadzenie dochodzenia ze względu na konieczność zbadania szeregu dokumentów i przesłuchania szeregu świadków, wymagać będzie kilkutygodniowego okresu czasu — Zarząd Ł. Z. O. P. N. postanowił zreasumować swą uchwałę w sprawie K. S. „WIMA", wzywając równocześnie komisję do przyśpieszenia prac nad zbadaniem zarzutów, stawianych klubom fabrycznym.

Za Zarząd Ł. O. Z. P. N.
Prezes (podpis nieczytelny).

REJESTRACJA BEZROBOTNYCH FARMACEUTÓW.

Zarząd związku niniejszem podaje do wiadomości bezrobotnych kolegów, iż muszą się stawić w związku celem rejestracji, ul. Piotrkowska 92
Zarząd Związku.

JAJKO WIELKANOCNE.

Związek zawodowy Farm. Prac. oddział łódzki urządza tradycyjnym zwyczajem „Jajko Wielkanocne" w dniu 17 kwietnia r. b. o godz. 5-ej wieczorem w lokalu związku przy ul. Piotrkowskiej Nr. 92 — Z koleżeńskim pozdrowieniem
Zarząd.

Dnia 15 kwietnia 1932 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarła

B. P. z SAKSÓW

HELENA KOCHAŃSKA

przeżywszy lat 67.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 17-go kwietnia b. r o godz. 12-ej w poł. z domu przedpogrzebowego, o czem zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

Uprasza się o nieskładanie kondolencyj.

Dzieci, wnuki i rodzina.

Cyganie z Bałut wyjaśniają.

Niema żadnego króla.—„Adjutant" jest zwykłym szantażystą.

Pisaliśmy przed kilku dniami o strzelaninie w obozie cygańskim przy ulicy Mrocznej na Bałutach, podczas której postrzelony został cygan, Lolo Kwiek. Sam „adjutant", jak go początkowo w ignorancji hierarchji cygańskiej nazwaliśmy, Paweł Kwiek, postrzelił się przy tej okazji w udo.

Dowiadujemy się obecnie, że Paweł Kwiek **nie jest i nigdy nie był adjutantem króla cyganów Bazylego Kwieka,** dla tej chociażby prostej przyczyny, że **Bazyli Kwiek nie był i nie jest królem cygańskim.**

Wogóle królów wśród cyganów niema. Bazyli Kwiek mieszkał przez szereg lat w Polsce i stał się nieco popularny w Warszawie. Niestety, on i jego bliski krewny Paweł wykazują tę popularność w sposób zgoła niewłaściwy, gdyż

szantażują swych współbraci,

żądają najrozmaitszych okupów, oskarżają ich fałszywie, przez nikogo nie upoważnieni ośmielają się nawet wyciągać rękę po podatki i t. d.

Właśnie Paweł Kwiek, pseudo - adjutant, jest mistrzem w tego rodzaju procederze.

Ostatnio dowiedział się, że Lolo pobrał się z Miarką.

Skorzystał z tego Paweł Kwiek, którego obóz stoi pod Chojnami i zażądał od młodzieńców znów jakiegoś okupu. Na tem tle powstała awantura. Młody małżonek ujął się za żoną, którą począł lżyć Paweł Kwiek. Doszło do bójki. — Wtedy Paweł Kwiek dobył rewolweru i począł strzelać. Gdy mu wyrywano rewolwer

sam się postrzelił,

by móc wobec władz ujść za ofiarę zbrodniczych instynktów swych współplemieńców z ulicy Mrocznej.

Prawda nie da się jednak długo ukrywać. Obecnie wiemy, że właśnie pan „adjutant" jest przestępcą, a nie mieszkańcy obozu z ulicy Mrocznej. (g)

Z ŁÓDZKIEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH, BIUROWYCH I PRZEMYSŁOWYCH (Piotrkowska 85)

Zarząd związku ze względów technicznych zmuszony jest odwołać podwieczorek towarzyski, który miał się odbyć w niedzielę, dnia 17 bież. m.

Tomaszów - Mazowiecki.

MEMORJAŁ W SPRAWIE ROBÓT PUBLICZNYCH.

Do prezydenta miasta zgłosiła się wczoraj ponownie delegacja związku zawodowego „Praca", która złożyła memorjał w sprawie uruchomienia robót publicznych.

P. Prezydent przyrzekł udzielenie odpowiedzi dopiero w końcu przyszłego tygodnia, gdyż w czwartek udaje się w tej sprawie do urzędu wojewódzkiego

WIEC POSŁA ZAREMBY.

Dzisiaj o godz. 16 popoł. w lokalu T.U.R., Krzyżowa 4, odbędzie się wiec sprawozdawczy posła Zaremby. Omawiana będzie również sprawa walki z bezrobociem oraz rozpoczęcia robót publicznych.

BUDŻET MIASTA TOMASZOWA.

Wczoraj, po przeprowadzeniu wszelkich poprawek i uzupełnień w budżecie miasta Tomaszowa Mazowieckiego na rok 1932-33, poczynionych przez radę miejską, magistrat przesłał go do urzędu wojewódzkiego w Łodzi w celu zatwierdzenia.

ŚWIETLICA POLICYJNA.

Z inicjatywy kierownika tutejszego komisarjatu policji państwowej, podkomisarza Kochnego, przeprowadzona została reorganizacja świetlicy policyjnej w tym sensie, że powołano do życia klub sportowy, przy którym istnieć będzie również wspomniana instytucja kulturalno-oświatowa.

WYJAŚNIENIE.

Do wczorajszej wiadomości naszej o Banku Spółdzielczym wkradła się omyłka, mianowicie podano, że syndyk wystąpił na drogę sądową przeciwko członkom zarządu, zaś winno być „członkom Banku (udziałowcom)", co niniejszym prostujemy.

AZEF.

Z okazji dzisiejszej premjery w Teatrze Miejskim.

(lu). — Teatr Miejski występuje dziś z premjerą sensacyjnej sztuki Tołstoja i Szczegolewa p. t. „Azef". Przy tej okazji nie od rzeczy będzie przypomnieć, choćby w krótkim zarysie, dzieje tego człowieka, który za czasów ostatniego cara odegrał w Rosji tak głośną i straszną rolę podwójnego zdrajcy.

Nazwisko Azefa musiało się obić o uszy każdego, kto pobieżnie chociażby zna historję Rosji z ostatnich dziesiątków lat przed wybuchem wojny europejskiej. Stało się ono symbolem, określającym najpodlejsze cechy ludzkiego charakteru, synonimem zdrady i prowokacji.

Jewno Azef był z zawodu inżynierem. Jako członek Centralnego komitetu organizacji bojowej socjalrewolucjonistów cieszył się całkowicie zaufaniem partyjnych towarzyszy, którzy widzieli w nim ofiarnego bojowca, oddanego bez zastrzeżeń sprawie wyzwolenia z pod jarzma caratu. Azef, zdawało się, zasługiwał na to zaufanie w zupełności. Nie było ani jednego zamachu na wysokich carskich urzędników, w którym nie brałby czynnego udziału, świecąc przykładem nieustraszonej odwagi, wielkiego sprytu i męstwa. Azef był nietylko organizatorem, lecz również inicjatorem wszystkich aktów terorystycznych w Rosji carskiej. Oprócz całego szeregu zamachów na gubernatorów i policmajstrów prowincjonalnych jego dziełem były między innemi słynne zamachy na admirała Dubasowa, wielkiego księcia Sergjusza, ministra Plewego i inn.

Nic więc dziwnego, że w charakterze przywódcy organizacji bojowej Azef cieszył się nietylko absolutnem zaufaniem władz partyjnych, lecz działalność jego nie podlegała nawet żadnej kontroli, a osoba jego otoczona była legendarną czcią i ogromnym szacunkiem. Opowiadano cuda o jego niezwykłej waleczności, odwadze i genjalnych pomysłach.

W czasie, gdy Azef stał u szczytu swej sławy, jak piorun z jasnego nieba padła wieść o tem, że niejaki Burcew, rosjanin - emigrant, stale mieszkający w Paryżu, gdzie redagował miesięcznik historyczny p. t. „Byłoje", zwrócił się do jednego z przywódców partji socjal - rewolucyjnej, wyrażając mgliste podejrzenie, jakoby wśród wybitnych wodzów partji istnieje ktoś, kto zdradza jej tajemnice i znajduje się w stałym kontakcie z ochraną.

Oczywiście, że to oświadczenie, szkalujące partję, wywołało początkowo pobłażliwe uśmieszki i kpiny, a gdy Burcew nie cofał swych oskarżeń, domagając się zdwojenia czujności i wytropienia zdrajcy, zagrożono mu represjami partyjnemi. Byli nawet tacy, którzy w dobrej wierze chcieli Burcewowi wytoczyć proces partyjny, twierdząc, że to właśnie on jest owym agentem ochrany i przy pomocy hańbiących partję oskarżeń dąży do siania paniki oraz demoralizacji wśród szeregów rewolucjonistów.

Burcew, mając w tej sensacyjnej sprawie bardzo luźne dane, zrezygnował narazie z dalszej roli prokuratora, odkładając dalszą kampanię aż do czasu, gdy zdobędzie przynajmniej nazwisko niecnego prowokatora.

I w tajemnicy przed towarzyszami partyjnymi nie ustawał w pracy, zbierając dalsze poszlaki i dowody, stwierdzające niezbicie, że wśród rewolucjonistów rosyjskich grasuje groźny prowokator, donoszący o wszystkiem carskiej ochranie.

Przypadek pomógł mu w uzyskaniu tego ostatniego, konkretnego faktu.

Pewnego dnia Burcew dowiedział się, że pociągiem kurjerskim z Petersburga do Paryża przez Berlin jedzie nowomianowany dyrektor departamentu policji rosyjskiej, ks. Łopuchin.

Nowy dyrektor policji cieszył się wśród liberałów rosyjskich opinją człowieka uczciwego i uchodził nawet za dżentelmana. Burcew postanowił działać w sposób zgoła niezwykły. Wsiadł mianowicie w Berlinie do tego samego przedziału, w którym siedział Łopuchin i udając, że spotkanie nastąpiło przypadkowo, wszczął z nim rozmowę. Stopniowo rozmowa ta zamieniała się w ożywioną dyskusję polityczną, w czasie której z ust dyrektora policji padł znany już Burcewowi pseudonim prowokatora.

W ten sposób — po nitce do kłębka nieugięty i uparty Burcew zdołał stwierdzić ponad wszelką wątpliwość, że wódz terorystów rosyjskich, organizator i współuczestnik wielu zamachów, inż. Jewno Azef, był równocześnie od wielu lat agentem carskiej ochrany...

Łatwo sobie wyobrazić, jakie wrażenie wywołało w kołach rewolucjonistów ujawnienie nazwiska prowokatora. Po zdemaskowaniu Azefa wybuchła wśród młodzieży rewolucyjnej epidemja samobójstw, albowiem młodzi ideowcy, wskutek doznanego rozczarowania, stracili już wszelką wiarę i zaufanie do swych przywódców. Partja wszczęła dochodzenie. Wytoczono sprawę Azefowi, który próbował nawet zaprzeczać, obiecywał dowieść, że oskarżenie jest bezpodstawne, aż wreszcie — znikł...

Jak się później okazało, pod cudzem nazwiskiem podróżował po całej Europie, zacierając za sobą ślady. Wojna światowa zastała go w Berlinie, gdzie prowadził pod nazwiskiem Millera drobny sklepik. Władze wojskowe niemieckie, znając go dobrze, natychmiast po wybuchu wojny wydały nakaz aresztowania Azefa. Prowokator siedział w pruskiem więzieniu prawie 2 lata, nabawił się tam choroby i w roku 1916 zmarł...

Tak oto skończyła się karjera największego prowokatora rosyjskiego.

Postać Azefa ze względu na tkwiący w niej niewątpliwie konflikt dramatyczny nęciła już wielu powieściopisarzy i autorów scenicznych.

Dzisiejsza premjera w Teatrze Miejskim pokaże nam tę postać w ujęciu dwuch znanych i cenionych pisarzy rosyjskich — Tołstoja i Szczegolewa.

PO WYPOWIEDZENIU UMOWY.

W zw. robotniczych odbywają się narady.-Decyzje powzięte zostaną w przyszłym tyg.

Czy zostanie zawarta nowa umowa?

(ł) Wypowiedzenie umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym wywarło wśród ogółu robotników bardzo wielkie wrażenie. W ciągu całego wczorajszego dnia do lokali związków zawodowych przybywały grupy robotników, interesujących się obecnym stanem rzeczy i zamierzeniami związków.

W dniu wczorajszym przybył do Łodzi prezes klasowego związku włókniarzy, poseł Szczerkowski. W związku z tem na środę przed południem zwołano posiedzenie komitetu wykonawczego związku, a na środę popołudniu posiedzenie plenarne zarządu. Zebranie delegatów fabrycznych odbędzie się w czwartek.

Zarząd chrześcijańskich związków zawodowych zbiera się specjalnie w tej sprawie w poniedziałek, natomiast zarząd związku „Praca" obradować będzie w dniu dzisiejszym.

Zasadniczo zapadła uchwała, aby w akcji brały udział tylko trzy związki zawodowe, albowiem one podpisywały umowę zbiorową w roku 1928. Ponieważ jednak w międzyczasie powstał kartel Z. Z. P. oraz związkek związków zawodowych, skupiający poważną liczbę włókniarzy, zapanowała tendencja, aby i te związki, mimo, że nie podpisywały umowy, wciągnąć do wspólnej akcji.

Ostateczne decyzje zapadną, jak wynika z planu posiedzeń zarządów, dopiero w końcu przyszłego tygodnia. Ponieważ umowa zbiorowa obowiązuje jeszcze do dnia 2 maja, związki zawodowe mają dość czasu, by przygotować wspólną kampanję w sprawie nowej umowy zbiorowej.

W związkach przemysłowych nie zapadła jeszcze uchwała, czy podpiszą one nową umowę, czy też pozostawią swym członkom całkowicie wolną rękę w angażowaniu robotników i ustaleniu ich warunków pracy i płac. Wśród przemysłowców przeważa opinja, by pozostawić stan bezumowny.

Stronnictwo nar. socjalistów.

Na czele partji stoi dyrektor urzędu ubezpieczeń, p. Kazimierz Dagnan.

(ł) W dniu wczorajszym podaliśmy wiadomość o powstaniu na terenie Łodzi i Warszawy nowego stronnictwa politycznego narodowych socjalistów. Jak się dowiadujemy w dalszym ciągu, p. Kazimierz Dębiec, który stoi na czele komitetu organizacyjnego w Warszawie jest słynnym działaczem politycznym i społecznym. Prawdziwe jego nazwisko brzmi **Kazimierz Dagnan.** Jest on dyrektorem okręgowego urzędu ubezpieczeń w Warszawie, czynnym dotychczas członkiem N. P. R.-lewicy. Nazwisko Dębiec jest jego pseudonimem.

Jak się w dalszym ciągu dowiadujemy, w przyszłym tygodniu odbędzie się w Łodzi konferencja, na której wyłoniony zostanie komitet organizacyjny stronnictwa narodowych socjalistów w Łodzi. Po ukonstytuowaniu się komitetów organizacyjnych, opracowany zostanie statut i program nowego stronnictwa, poczem rozpocznie się werbowanie członków.

Spór aptekarzy z drogerzystami

o prawo sprzedawania preparatów leczniczych.

Obie strony wytaczają swoje argumenty.

(s) Od szeregu dni toczy się na terenie Łodzi, zarówno jak i na terenie całej Polski zasadniczy spór pomiędzy właścicielami aptek a właścicielami składów aptecznych o prawo sprzedawania specyfików, t. j. gotowych preparatów leczniczych. Sprawa ta ma doniosłe zanczenie dla ogółu ludności, albowiem w grę wchodzi przedewszystkiem zdrowie.

Spór wynika z tego względu, iż departament służby zdrowia ministerstwa spraw wewnętrznych przystąpił do opracowania nowej ustawy aptekarskiej. Gdy tylko rozniosła się o tem wieść, związki aptekarzy z wszystkich miast opracowały memorjał, domagający się, aby nowa ustawa zezwalała na sprzedaż specyfików

tylko w aptekach.

Równocześnie jednak związki właścicieli składów aptecznych wystosowały identyczny memorjał, w którym domagają się nie tylko utrzymania dotychczasowego stanu rzeczy, t. j. prawa sprzedawania specyfików w składach, lecz również prawa sprzedawania środków, zawierających pewną dozę trucizny, t. j.

środków uspakajających, jak morfiny, kokainy i szeregu wyrobów silnie działających, wyrabianych przez fabryki chemiczne.

Zarówno aptekarze, jak i właściciele składów aptecznych ujmują sprawę z punktu widzenia handlowego. Dla szerokiego ogółu ludności rzecz ta jednak przedstawia się zgoła inaczej. I dlatego postanowiliśmy zbadać istotę sporu w sposób jaknajbardziej wszechstronny.

W dniu wczorajszym zgłosili się do naszej redakcji przedstawiciele jednej i drugiej strony, prosząc o powiadomienie opinji publicznej o istocie tego zasadniczego sporu. Opinje ich przytaczamy poniżej.

— Niema takiego artykułu prawa — twierdzą aptekarze — któryby nakładał na drogistów (właśc.cieli składów aptecznych) odpowiedzialności za lek przez niego wydany. Tymczasem prawo jasno i wyraźnie określa odpowiedzialność aptekarzy w tej dziedzinie.

Dalej trzeba wziąć pod **uwagę, że** aptekarze zobowiązani są utrzymywać drogo opłacany personel **z wyższem** wykształceniem, stałe laboratorjum przy aptece, nawet w wypadku, gdy wskutek małego obrotu produkcja **własna** się nie opłaca. Ten obowiązek nałożony jest przez wymogi obrony **narodowej.**

Są i inne jeszcze ważne i **ciężkie** obowiązki aptek:

obowiązek służby nocnej

i poświątecznej, obowiązek nieprodukcyjnej pracy biurowej, związanej z reglamentacją receptury środków narkotycznych, trucizn, środków spirytusowych, eterowych i wreszcie obowiązek przymusowych zniżek cen od taksy dla instytucji użyteczności publicznej, urzędników państwowych itd.

Z jednej więc strony — **twierdzą** przedstawiciele aptekarzy — **będziemy** mieli apteki, obarczone wielkiemi, ustawą przepisanemi wydatkami, ponoszące odpowiedzialność **za wydane** lekarstwa, a z drugiej **strony istnieć** będą składy apteczne, zwolnione od wszelkiej odpowiedzialności **za wydane przez** siebie specyfiki i bezfirmowe **lekarstwa.** Od aptekarzy wymaga się studjów, koncesji, kapita.u, ścisłego przestrzegania surowych przepisów, a **drogerzyści** są od tego zwolnieni. Następnie **składy** apteczne, obok kosmetyki i towarów drogeryjnych zaprowadziły u siebie **handel przyborów fotograficznych, przyborów do światła, przyborów malarskich, ciągnąc i z tego pewne zyski,** aptekarzom zaś tego robić nie wolno. I dlatego wyłączność sprzedaży lekarstw powinna być zachowana dla aptek.

Drogerzyści stoją na wręcz odmiennem stanowisku. Przedewszystkiem opierają się oni na opinji ministerstwa przemysłu i handlu oraz instytutu badania konjunktur i cen. Instytucje te opinjują, iż należy zezwolić składom aptecznym na sprzedaż specyfików, ponieważ przyczyni się to do

wzmożenia samolecznictwa ludności

oraz rozpowszechnienia specyfików wśród szerokich warstw. Następnie drogerzyści twierdzą, że pozbawienie ich prawa sprzedaży specyfików tylko na tej zasadzie, że nie są oni odpowiedzialni za dobroć specyfików nie jest słuszne i niczem umotywowane, gdyż również apteki, jeśli chodzi o specyfiki, nie ponoszą odpowiedzialności, tylko fabryki, mające zezwolenie na ich wyrób.

Jeśli natomiast odbierze się składom aptecznym prawo sprzedaży specyfików, tem samem pozbawi się ich głównego źródła utrzymania i zmusi do likwidacji przedsiębiorstw.

Oto motywy dwuch stron. Jak widać, problem jest niezmiernie ważny i interesujący. Jest to bowiem spór o to **kto ma prawo wydawać lekarstwa ludziom cierpiącym.**

KRONIKA

KWIECIEŃ **16** SOBOTA

Dziś Marceljana
Jutro Aniceta P. M.

—:—

Wschód słońca	4.39
Zachód słońca	18.32
Wschód księżyca	12.56
Zachód księżyca	3.33
Długość dnia	13.44
Przybyło dnia	5.40

Interwencja rządu

w zatargu w bielskim przemyśle.

W dniu wczorajszym wyjechał do Bielska zastępca dyrektora departamentu pracy w Min. P. i O. S. p. Tadeusz Ulanowski, celem wzięcia udziału w naradach przemysłowców włókienniczych i interwenjowania w sprawie zawarcia przez nich umowy zbiorowej z robotnikami.

Dotychczas w bielskim przemyśle włókienniczym trwa nadal stan bezumowny, jedynie w dwóch fabrykach, w których robotnicy zgodzili się na 10-procentową obniżkę płac, doszło do porozumienia.

Administracja sądowa

będzie należycie zreformowana.

Ministerstwo sprawiedliwości niedawno przystąpiło do opracowania projektów norm prawnych i zarządzeń, któreby doprowadziły do usprawnienia administracji sądowej.

Przedtem jednak, celem uzyskania odpowiedniego materjału, ministerstwo zwróciło się do prezesów i prokuratorów wyższych instancji sądowych o nadesłanie stosownych wykazów oraz opinji, opartych na następujących naczelnych zasadach organizacji pracy: 1) przeprowadzenie ścisłego podziału czynności, wykonywanych przez poszczególne władze i instytucje, 2) odciążenie władz wyższych od spraw, które bez przeszkody mogą załatwiać władze niższe i 3) usunięcie dwutorowości, zdarzającej się w wypadkach, gdy sprawy tego samego rodzaju na różnych obszarach ustawodawczych, a nawet na tym samym obszarze, byłyby załatwiane przez władze różnych gałęzi zarządu państwowego.

Bez wątpienia wysoce pożądane jest by obecne prace ministerstwa sprawiedliwości spowodowały jaknajszybsze i jaknajwiększe uproszczenie administracji sądowej.

Przed zjazdem

wojew. straży ogniowych.

Pod przewodnictwem dr. Grohmana odbyło się posiedzenie wojewódzkiego zarządu straży ogniowej, na którem omówiono szereg spraw, które będą tematem obrad walnego zebrania, jakie wyznaczone zostało pod przewodnictwem p. wojewody Jaszczołta.

Zarząd przyjął dwa wnioski starosty Rżewskiego, aby rozpocząć pertraktacje z kuratorjum okręgu szkolnego w sprawie wprowadzenia pogotowia pożarowego we wszystkich szkołach okręgu, oraz porozumienia się z władzami duchownemi w sprawie wprowadzenia takiego pogotowia w kościołach.

Następnie postanowiono wydelegować do Lwowa pp. dr. Rukę i starostę Rżewskiego, którzy wręczą wojewodzie Różnieckiemu członkowstwo honorowe straży łódzkiej, ozdobny adres strażaków i medalu za zasługi położone przez niego przy reorganizacji straży w województwie łódzkiem.

Wymieniona delegacja wyjedzie do Lwowa w początku przyszłego tygodnia. (b)

Osobiste

(ł) Jak się dowiadujemy, kierownik wydziału drogowego w magistracie, inż. Jost, zgłosił rezygnację z zajmowanego stanowiska. Inż. Jost otrzymał nominację na stanowisko inspektora drogowego w województwie pomorskiem i rzeczoznawcy drogowego w Banku Gospodarstwa Krajowego w Toruniu.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sukc. K. Lenwebra (Plac Wolności 1), Sukc. J. Hartmana (Młynarska 1), W. Danieleckiego (ul. Piotrkowska 127), A. Perelmana (Cegielniana 32), J. Cymera (Wólczańska 37), Sukc. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27).

TEATR POWSZECHNY (Przejazd 34).

Dziś, w sobotę, po raz pierwszy świetna, grana z olbrzymiem powodzeniem na scenach europejskich i amerykańskich komedja amerykańska „Potasz i Perlmutter". Rolę główną (Potasza) kreuje Leopold Zbucki, który również sztukę wyreżyserował.

Początek o godzinie 8.30 wieczorem. Ceny popularne: od 50 gr. do 2 zł. Szatnia nie obowiązuje.

„JAŚ I MAŁGOSIA"

W niedzielę o godzinie 12-ej w południe w sali Teatru Popularnego Geyera wystawiona będzie piękna kolorowa bajka p. t. „Jaś i Małgosia" w nowem opracowaniu J. Warhaftiga i w pełnej efektów reżyserji Żadejki. — Ceny miejsc od 50 groszy do zł. 1,50.

Na 12 lat ciężkiego więzienia

skazał sąd okręgowy Piątkowskiego za zabójstwo P. Makowskiego.

Tragiczny węzeł intryg i niesnasek rodzinnych.

(as) O zabójstwie Piotra Makowskiego, zbrodni popełnionej w dniu 12 sierpnia r. ub. w Łagiewnikach Podklasztornych, pisaliśmy już przed kilku dniami. Około dziewiątej wieczór, gdy ojciec (Piotr), matka, dwuch synów i córka Wojtczakowa siedzieli najspokojniej w domu, rozległo się ujadanie psa. Władysław Makowski wyjrzał do sionki. Czterech ludzi w maskach zastąpiło mu drogę. Jeden steroryzował go rewolwerem, trzej weszli do mieszkania. W mieszkaniu posypały się strzały. Makowski skorzystał z chwili nieuwagi człowieka, który czuwał nad nim i umknął na szosę.

W trakcie tego, stary Makowski wybiegł z domu i padł koło obory, rażony kulami oraz pokłuty w kilkunastu miejscach bagnetem.

Zbrodniarze uciekli. Makowski, sprawca rozejścia się dwuch małżeństw swych dwojga dzieci, wyzionął ducha.

Przez długi czas, mimo usilnych poszukiwań policji, nie udało się ująć nikogo, komu można było dowieść udziału w zbrodni.

Dopiero po kilku tygodniach

spaliła się zagroda Andrzeja Wojtczaka.

Mówiono, że Wojtczak sam podpalił swoje obejście. Komendant posterunku policji w Radogoszczu wziął go na spytki. Stary przyznał się do wszystkiego: tak, podpalił sam cały dobytek, bo chciał tą drogą

zagłuszyć głos sumienia.

Sam na siebie nałożył karę za to, że był pośrednim sprawcą zabójstwa Makowskiego. I stary Wojtczak przyznał się, że to nikt inny, tylko on właśnie był duchowym ojcem napadu na Makowskiego. Makowski obraził go kiedyś: z domu przez syna wyrzucił i od tego czasu stary postanowił się zemścić. Do wykonania zemsty najlepiej nadawał się szwagier Wojtczaka — Piątkowski. Piątkowski to chłop barczysty, silny w garści i nie specjalnie delikatny: skazany był przecież za dużo różnych przestępstw, razem na 8 lat więzienia, i dopiero w 1929 roku wyszedł z kryminału.

Na ławie oskarżonych.

W ten sposób, a sposób to zupełnie niecodzienny, gdyż przez niesamowity chłopski akt rozpaczy, dowiedziała się policja, kto był przynajmniej jednym z czterech, uczestników napadu. Od Piątkowskiego dotarło śledztwo do Jedyńskiego, kowala, który w ostatniej chwili dał dwuch pomocników, „blondyna" i „szatyna"...

Jedyński i Piątkowski zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych.

Piątkowski jest wysoki, chudy, ryży z ryżym wąsem, małemi oczkami i dużemi piegami. Jedyński nie wygląda wcale na kowala: twarz nawet inteligentna, o regularnych rysach, postać prawie drobna. Siedzi skromnie i słucha uważnie, ale bez niepokoju. Za to małe oczki ryżego Piątkowskiego przebiegają z przedmiotu na przedmiot z kocią błyskawicznością...

Piątkowski nie przeczy, że brał udział w napadzie, ale został w sionce. Nie strzelał, tylko raz nożem się zamachnął na Makowskiego. Kowal Jedyński dał pomocników w ostatniej chwili. Wszyscy mieli twarze zawiązane ciemnemi płachtami po same oczy. Nie wie, co to za jeden był ten szatyn i co za jeden blondyn.

Jedyński nie przyznaje się do niczego. Nie brał udziału w napadzie.

Synowie zabitego.

Jako pierwsi zeznają dwaj synowie zabitego, bracia Władysław i Bolesław Makowscy. Bardzo przystojni ludzie, uroda 100 procentowych mężczyzn — jak głosi reklam kinowa — jeden i drugi to

Gajdarow na blond.

Ci dwaj „bracia Gajdarow" przesiedzieli już w więzieniu po dwa miesiące. W trakcie zeznań ich obu przed sądem wyłania się wyraźnie tendencja obrońców adw. Brodzkiej i Lilkera:

bracia są współwinni w mordzie.

Leży na nich dotychczas pewien cień i ten cień chce obrona wyolbrzymić aż do plamy, którąby pokryła winę obu oskarżonych. Stąd takie dokładne indagowanie obu braci przez przewodniczącego Kozłowskiego i przez obu obrońców.

Jeden i drugi zeznają, że widzieli czterech napastników. Jeden z nich był tak wysoki, jak Piątkowski. Obaj, mimo, że ich zwłaszcza adw. Brodzka mocno niepokoi pytaniami, wyjaśniają dość jasno

jak to było w chwili napadu.

Bolesław został nawet przy tem ranny i umknął do stodoły, skąd przyszedł z bronią. Wersja o tem, jakoby Wojtczakowie z jednej strnoy i młodzi Makowscy z drugiej byli w zmowie i godzili na życie starego Makowskiego,

nie utrzymuje się przed sądem.

W związku z tem niezwykle interesujący jest fakt, który podnosi adw. Fichna, występujący z powództwem cywilnem. Oto Wojtczakowie zaskarżyli Makowskich i wytoczyli im sprawę karną w związku z rozrachunkami o spadek po starym Makowskim. Makowscy zostali uniewinnieni.

Żona i matka.

Katarzyna Makowska, wdowa po zabitym, zeznaje przez łzy. Opowiada, jak chciała swem ciałem zastawić dzieci przed kulami czterech zamaskowanych zbrodniarzy:

— **Niech mnie wprzód zabiją, żebym nie widziała jak dzieci mordują,** — powiada z płaczem matka.

— Potem, — ciągnie Makowska, — światło się bujało i zgasło. Mąż wypadł na nich z rękami roztwartemi, a ja sama, jak mnie odepchli, przyczołgałam się do pokoju i schowałam w szafie.

Przewodniczący: A czy były jakieś nieporozumienia między rodzinami? Dlaczego oba małżeństwa dzieci się rozeszły?

Świadek: Córka mówiła, że jej bardzo źle u Wojtczaków. Mówiła, że jak mnie mama nie weźmie, to sobie gdzie pójdę, albo życie odbiorę. Mąż poszedł do nich, to mu naubliżali. A Wojtczakówna, co była za moim synem, znów ciągle mówiła, że jest u nas jak w więzieniu, nic tylko ciągle o tem więzieniu.

Z kolei zeznaje młoda Makowska, rozwiedziona Wojtczakowa. Cała rodzina Makowskich to ludzie b. urodziwi. Młoda Wojtczakowa ma twarz lalki. Jest wyjątkowo ładna i miła. Odrazu zeznaje, że

wśród napastników usłyszała głos męża

Na pytanie obrońców, potwierdza, że męża po głosie poznała, ale nie mogła go poznać z figury: **żyła z nim tylko 7 tygodni.**

Z dalszych świadków, prócz zeznań Świderkówny, która stara się być tak dokładna, że aż podaje że podczas napadu zgasła lampa Nr. 3, na szczególną uwagę zasługują zeznania starego Andrzeja Wojtczaka.

Chłopskie sumienie.

Starowina mały, zgarbiony, utyka porządnie na jedną nogę. Mówi równie słabo, jak chodzi.

Gdy go przewodniczący Kozłowski pyta, co wie o sprawie, Wojtczak, ten sam właśnie, co to z rozpaczy podpalił swą zagrodę, podnosi się na dłuższej nodze, podciąga całe ciało i powiada:

— **A no, o czem mam gadać?**

Gdy sędzia przewodniczący wyjaśnia, o czem ma „gadać", stary b. skąpo, cedząc słowa, mówi:

— **Mówiłem do Piątkowskiego, żeby Makowskiego pobił. Mnie przecież też pobili. Z Makowskim nie lubiliśmy się. A Piątkowski to szwagier, pożyczyłem mu kiedyś beczkę.**

Adw. Brodzka: A czyście nie mówili Piątkowskiemu, że wy jemu pożyczaliście beczkę do wody, a on wam nawet za to nie chce Makowskiego pobić.

Stary milczy.

Adw. Brodzka: A czy się Piątkowski tak zaraz zgodził, czy trzeba go było namawiać i prosić?

Stary milczy dalej.

Dopiero po naleganiach mruczy niechętnie, że jak mu dał 50 złotych, to się Piątkowski zgodził. Stary boi się o swą własną skórę.

Zeznania rodzeństwa Wojtczak — Franciszka i Marjanny Makowskiej — nie wnoszą nic szczególnego do sprawy, ilustrują one tylko w dalszym ciągu niesnaski, nienawiść prawie, jaka panowała między obu rodzinami.

Dalsi świadkowie dotyczą już udziału Jedyńskiego w napadzie. Zeznają między innemi dwaj więźniowie, z tych jeden z niezwykle kunsztowna hiszpańską bródką, którzy podają, iż Piątkowski mówił wprawdzie w więzieniu, że w napadzie brał udział kowal, ale nie wymieniał nazwiska owego kowala.

Prokurator i obrońcy.

Dwaj inni świadkowie — to prawdziwi alibiści. Złotnicki widział się z Jedyńskim nazajutrz po „sądnym dniu", tak samo św. Więckowski stwierdził, że Jedyńskiego widział w dzień przestępstwa w domu.

Prok. Joel w mocnych słowach podkreślał notoryczną karalność Piątkowskiego i wnosił o jaknajsurowszy wymiar kary. Co do Jedyńskiego to przedstawiciel oskarżenia publicznego domagał się również wyroku skazującego na podstawie poszlak, jakie ujawniły się na przewodzie.

Adw. Brodzka starała się wykazać, że Piątkowski, choć był śród napastników, jednak nie atakował pierwszy, a tylko broniąc się, zadał cios nożem.

Adw. Lilker obrońca Jedyńskiego, dowodził, że przewód sądowy nie ujawnił winy jego klijenta. Świadkowie zeznali, że Jedyński był w chwili napadu u siebie w domu. Również nazwisko kowala nie zostało przez nikogo wymienione. Obrońca prosi o całkowite uniewinnienie podsądnego.

Adw. Fichna wnosił o zasądzenie powództwa w wysokości 660 zł. od obu podsądnych, jako zwrot kosztów pogrzebu.

Sąd w składzie s. o. Kozłowski — przewodniczący i s. o. Łoziński i Kubiak jako asystenci **wyniósł wyrok, skazujący Piątkowskiego na 12 lat ciężkiego więzienia i uniewinniający z braku dowodów Jedyńskiego. (g)**

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w sobotę, premjera wyreżyserowana przez dyr K. Borowskiego, głośnego reportażu historycznego autorów „Rasputina" Tołstoja i Szczegłowa „Azef"

W dziesięciu scenach snują autorzy najważniejsze momenty z życia jednego z najbardziej zagadkowych i dramatycznych bohaterów rewolucji rosyjskiej. Prócz tego wielkiego bojowca—prowokatora, przewija się przez barwny tok sztuki szereg sylwet współczesnych: Burcewa, Borysa, Sawinkowa, Czernowa i innych w interpretacji Horeckiej, Grolickiego, Karczewskiego, Kempy, Madahńskiego, Modrzyńskiego, Szletyńskiego, Woskowskiego, Ziembińskiego i innych. W roli tytułowej J. Winawer. Dekoracje K. Mackiewicza.

W niedzielę i w poniedziałek wieczorem powtórzenie „Azefa"

W niedzielę o godz. 4-ej po poł. po cenach zniżonych frapujące szpiegowskie „X 33".

TEATR KAMERALNY.

Dziś w sobotę i w niedzielę o godzinie 5-ej po południu dwa ostatnie pożegnalne występy Stefanji Jarkowskiej, kreującej popisową rolę komedji „Dziwczyna i hipopotam".

Dziś wieczorem premjera przeboju stu zagranicznych scen wesołej komedji Waltera Biljsa „Omal nie noc poślubna", w której szerokie pole do popisu znajdą: Macherska, Wasiutyńska, Krotke, Szubert i Znicz. Dekoracje Z. Węgierkowej.

W niedzielę i w poniedziałek wieczorem powtórzenia tej wybornej premjery.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA.
(Piotrkowska Nr. 295).

W sobotę, dnia 16-go b. m. o godzinie 7.30 i 9.30 wieczorem oraz w niedzielę, dnia 17-go b. m., o godzinie 4.30 po poł., 6.30 i 8.30 wieczorem wystawiona będzie efektowna rewja p. t. „Filmujemy wszystkich" z udziałem nowozaangażowanego zespołu.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

Codziennie rozbrzmiewają huragany śmiechu na występach artystów warszawskich w Teatrze Popularnym przy ul. Ogrodowej 18, w nowem widowsku p. t. „Wyrwicz i Fuks w Popularnym", nic dziwnego, że publiczność bawi się doskonale, występują bowiem takie asy humoru jak: mistrz Leon Wyrwicz, niesamowity Leon Fuks, świetny komik „Morskiego Oka" St. Sielański, conferancier Wł. Boruński, Zbigniew Opolski. Płeć piękną reprezentują: Hanka Runowiecka, znakomita w porcjach „Ordonki" duet wokalno-taneczny. Surina - Gorgli i inni. Bilety wcześniej do nabycia w perfumerji p. Pływackiej, 6-go Sierpnia 2. Tel. 156-36.

REWJA MODY.

Jak już podaliśmy, rewja mody wiosennej i letniej (odłożona z d. 10 b. m.) odbędzie się w niedzielę, dn. 24 b. m. o godz. 12-ej w poł. w Teatrze Miejskim. W rewji udział wezmą najpierwsze domy mód stolicy, a mianowicie: „Lucyna", zaliczająca się bezsprzecznie do rzędu najpoważniejszych firm konfekcyjnych w Warszawie. Na pokazach mód, odbywających się w początkach każdego sezonu, w salonach „Lucyny" zbiera się zwykle cała elita towarzyska stolicy. W Łodzi firma „Lucyna" zademonstruje kilkadziesiat oryginalnych modeli paryskich (Patou, Worth i in.) toalet wiosennych i letnich. Ponadto król futer Maksymiljan Apfelbaum zademonstruje przebogatą kolekcję srebrnych lisów. Oprócz firm warszawskich, eksponaty wystawi cała plejada znanych firm łódzkich. Kierownictwo artystyczne spoczywa w wytrawnych rękach Marji Balcerkiewiczówny i Jana Mrozińskiego.

Bilety do nabycia w kasie zamawiań Teatrów Miejskich (Traugutta 1) telef. 164-00.

Zgon b. ministra
Włodzimierza Wyganowskiego.

Dnia 13 b. m. zmarł w Warszawie ś. p. Włodzimierz Wyganowski, b. minister sprawiedliwości, a ostatnio sędzia Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Ś. p. Włodzimierz Wyganowski urodził się w r. 1868 w majątku rodzinnym Dębowiec, w ziemi kaliskiej. Odbywszy studja prawnicze w Warszawie i Petersburgu, poświęcił się adwokaturze, prowadząc kancelarję w Łodzi i wkrótce wybił się na czoło palestry polskiej. Przed wojną brał bardzo żywy udział w ruchu narodowym, skutkiem czego w r. 1905 zostaje uwięziony. Podczas okupacji niemieckiej stał na czele szeregu instytucyj społecznych. Po wskrzeszeniu Polski, gdy przystąpiono do organizacji naszego sądownictwa, porzucił adwokaturę i został sędzią Najwyższego Trybunału Administracyjnego. W r. 1923 powołany do gabinetu Władysława Grabskiego jako minister sprawiedliwości, przeprowadził szereg reform, zwłaszcza w dziedzinie więziennictwa. Przeprowadzając osobistą inspekcję więzień, zaraził się złośliwą różą, co zmusiło go w r. 1924 do ustąpienia ze zajmowanego stanowiska. Od tego czasu zaczął zapadać na zdrowiu. Mimo to powrócił do Najwyższego Trybunału, pracując tam owocnie do ostatniej prawie chwili.

Ze Zmarłym schodzi do grobu jeden z naszych najtęższych umysłów prawniczych, oraz człowiek o kryształowym charakterze. Osierocił żonę Jadwigę z Zawadzkich i córkę Marję Kuczabińską.

NIEWIDOMY GENJUSZ PRZY FORTEPJANIE.

Młody Imre Ungar zdobył serca całego świata muzycznego. — Niezwykła inteligencja, fenomenalna pamięć, wyjątkowa subtelność.

„Od czasu Antoniego Rubinsteina nie słyszałem takiej muzyki”.

Warszawa, w kw'etniu.

Mając szczęście goszczenia u siebie podczas II-go Międzynarodowego Konkursu Szopenowskiego w Warszawie i możność bliższego poznania Imre Ungara, pragnę podzielić s ę ze zwycięsko przez niego zdobywaną publicznością ważniejszemi szczegółami z jego życia i w'adomościami o nim, jako człowieku i artyście.

23-letni zaledwie fenomenalny pianista pochodzi **z biednej ortodoksyjnej rodziny budapeszteńskiej.** — Światło dzienne, które ujrzał przy narodzeniu, zagasło dla niego bardzo prędko — i na zawsze: obdarzony wzrokiem, **utracił go mając 2 lata, postradawszy po usunięciu złośliwego nowotworu obydwoje oczu.** Nieszczęśliwe dziecko oddane zostało na wychowanie do instytutu dla ociemniałych.

Od najmłodszych już lat przejaw'ał Imre **nieprzeciętny talent muzyczny.** — Prof. Rosenfeld, **również niewidomy,** udzielał mu pierwszej nauki gry fortepianowej przy pomocy nut wypukłych. Dzięki swym zdolnościom i wytrwałości przeszedł następnie Imre pod kierownictwo prof. Thomana, który wykształcił nowe pokolenie pianistów węgierskich i jest tem dla Węgier, czem dla nas Michałowski. Thoman doprowadził Ugara tak daleko, że **w 1929 r. uzyskał on dyplom nauczyc'elski** i mógł sam poświęcić się pracy pedagogicznej, by zarabiać własnemi siłami na skromne utrzymanie dla siebie i pomagać swej b'ednej rodzinie.

Tak więc olbrzymi talent Ungara począł rozpraszać się w nędznie opłacanych lekcjach muzyki. Od kolebki niemal przez los okrutnie pokrzywdzony, nie doznawał odeń Ungar łaski i później, pomimo wielkich bogactw wewnętrznych, które w sobie nosił: jeden na rok koncert w Budapeszcie, dający w najlepszym wypadku kilkaset pengów (1 pengo=1,40 zł.), 50 pengów jako honorarjum za grę dla Radjo Budapeszteńskiego (przyczem artyście wyznaczono 1'-tylko udział w porankach muzycznych, nie uważając go snać za godnego zaszczytu przedstawien'a się publiczności wieczornej!) i około 75 pengów za lekcje muzyki — oto pełna treść wewnętrzna życia Imre Ungara w owym czasie.

Cichy, skromny, bez wymagań wobec życia, szukał Ungaar pociechy i ukojenia u swej jedynej, wiernej przyjaciółki: **do Muzyki biegł on w tęsknocie, na jej p'ersi wylewał swój ból, do Muzyki, której każdy ton łkał wraz z nim.**

Najukochańszym kompozytorem Ungara był zawsze **Chopin.** Nic przeto dziwnego, że, gdy ktoś mu przeczytał o mającym s ę odbyć międzynarodowym konkursie w Warszawie, zapragnął on gorąco wziąć w nim udział. — Czy liczył na to, że osiągnie zwycięstwo?

— **Ach, nie! bynajmn'ej! O tem wcale nie myślałem! Chc'ałem tylko pojechać do Warszawy. Powiedziałem sobie: musisz zaryzykować wyjazd do Warszawy i, jezeli nawet nie otrzymasz żadnej nagrody, usłyszysz choć, jak różni muzycy grają Chopina.**

Lecz i to skromne życzenie było bardzo trudne do urzeczyw stnienia. Skąd bowiem wydostać pieniądze na wyjazd, gdy zarobki własne i rodziny pozwalają zaledwie na związanie końca z końcem? Szczęśliwie były pracodawca ojca Imre **pożyczył mu 200 pengów:** suma ta musiała wystarczyć na przygotowan'a do podróży i bilet III-ej klasy do Warszawy. W drodze zapoznał się Ungar z drugim uczestnikiem konkursu, wybitnym artystą, zacnym, czarującym chłopcem Karolyi'm, który z pełną czci troskliwością **zaopiekował się „wujkiem Imre“.** Na dworcu oczek wał Ungara przedstawiciel **warszawskiego towarzystwa** esperantystów, który odwiózł go do instytutu dla ociemniałych. Kierownik tego instytutu dr. Łopato nietylko zapewn'ł nieznanemu artyście przez pewien czas bezpłatny pobyt w instytucie, lecz **wyznaczył mu** — z podziwu godnem zrozumieniem i wczuciem się — **osobny pokój.**

Nadszedł wreszcie dzień 9 marca, przełomowy w życ'u Ungara. Młodego ślepego mężczyznę o ujmującej powierzchowności **wprowadzają na estradę i sadzają na krześle.** Poomacku bada on klawiaturę — już wie, gdzie się znajdu'e. Podany zostaje znak rozpoczęcia koncertu. Z głową nieco na bok pochyloną, z twarzą od czasu do czasu wykrzywioną tjcami, przeważn'e jednak zastygłą w wyrazie głębokiego bólu i smutku, gra Ungar przepisowo obowiązujące utwory: **gra dusza Ungara,** wzbija się wysoko na skrzydłach dźwięków, opada coraz niżej, znów unos' się w niedościgłe wyżyny i ulatuje w nieskończoną dal...

Publiczność zamiera pod wrażeniem tej gry, by dać w końcu upust swemu ekstatycznemu zachwytowi. Porwani nim są również członkowie jury: przewodniczący prof. Wieniawsk' **w drodze wyjątku zezwala Ungarowi zagrać coś dodatkowo.**

— **Od czasu Antoniego Rubinste'na żaden artysta n'e zrobił na mnie takiego wrażenia** — powiedział do mnie po koncercie mistrz Michałowski.

Po dniu 9 marca — dzień 23 marca, dz'eń, w którym Ungar gra z orkiestrą, **dzień ostatecznego jego zwycięstwa.**

Wagi tego zwycięstwa dla Ungara nie pomniejsza fakt przypadkowy, który mu towarzyszył. Gdy mianowicie członkowie jury zebrali się dla rozstrzygn ęcia konkursu, okazało się, że obydwaj czołowi kandydaci, Ungar i Uniński, **mają jednakową ilość punktów — 345, że zatem obydwaj uznani być muszą za laureatów.** Przy równej ilości głosów decyduje zazwyczaj głos przewodniczącego. Gdyby prof. Wieniawsk', jako przewodniczący, wypowiedział się był za Unińskim, wynik konkursu winien był być uważany za sprawiedliwy, jakkolwiek przy tego rodzaju konkursach nie mogą być bez znaczenia warunki pracy i możliwości dalszego rozwoju laureatów. Zamiast jednak sprawę postawić rzeczowo, **jury skrępowane ciasnemi przep'sami formalnemi, wpada na pomysł... urządzen'a na podjum Filharmonji osobliwej loterj.** Rzucają losy: pierwszą nagrodę (5000 zł.) wygrywa **silny życiowo, przyzwyczajony już do oklasków, wytworny światowiec Uniński, drugą (3000 zł.) — słaby, niewidomy, walczący z niedostatkiem Imre Ungar...**

Wśród niezliczonej ilości podarków, któremi obsypano Ungara, znajduje się **specjalny zegarek dla ślepych:** na zegarku tym wyryty jest napis: „Pierwszemu laureatowi“. Za p'erwszego bowiem laureata uznała Imre Uugara wrażliwa na najwyższe piękno muzyki, do głębi niem wstrząśnięta publiczność warszawska, za pierwszego laureata, który **przez losowanie** dostał drugą nagrodę.

Słów kilka jeszcze o Imre Ungarze, jako o człowieku. Inteligencją swą i wykształceniem wyrósł on znacznie ponad swe środowisko. **Włada kilkoma językami, zdobywa ustaw'cznie nowe wiadomości, któremi potrafi należycie się posługiwać.** Interesuje się bardzo **literaturą, zna wszystkie utwory, w których występują ociemniał'.** Posiada obszerny zapas pojęć folozoficznych, psychologicznych i przyrodniczych. — Odgrodzony od świata zewnętrznego nieprzeniknioną przeszkodą, tem głębiej przyjmuje wszystko, co stanowi jego treść wewnętrzną. **Pam'ęć Ungara jest zadziwiająca,** zmysł dotyku rozwinięty nieprawdopodobnie, słuch fenomenalny.

Oto drobny przykład: Ugar poprosił brata mego, Ludwika, by mu zagrał Praeludium des-dur Chopina, którego on już od dłuższego czasu nie grał, a które chciałby dołączyć do swego repertuaru. Brat mój zagrał praelud um z pamięci. Ungar podz'ękował mu „za klasyczną grę“, zauważył jednak: **„Pan Profesor w akordzie dis, gis, fis, tjs prafesor w akordzie dis. gis, fis, h's wziął h zamiast his: w oryginale niema h“.**

I brat mój musiał przyznać mu słuszność!

MAURYCY URSTEIN.

Rozmowa z Aleksandrem Unińskim

zdobywcą I-ej narody na konkursie szopenowskim w Warszawie.

Młody wirtuoz o swojej karjerze artystycznej.

Po stolicy, która szereg tygodni fascynowała i entuzjazmowała się konkursem szopenowskim i jego bohaterami, przyszła obecnie kolej na nasze miasto. W ciągu ubiegłego tygodnia przez estradę Filharmonji łódzkiej przewinął się międzynarodowy korowód wspaniałych szopenistów. Cykl tych koncertów uwieńczony został recitalem pierwszego laureata konkursu **Aleksandra Unińskiego.** W przededniu jego trjumfu na gruncie łódzkim, łapiemy wirtuoza na koncercie jego niewidomego kolegę Imre Ungara, w pokoju dla artystów w Filharmonji. Wykorzystujemy więc okazję, by uzyskać wywiad dla czytelników „Republiki“.

Aleksander Unińskij, szczupły młodzieniec o ujmującej powierzchowności i o marzącem jasnem spojrzeniu, liczy **obecnie zaledwie 22 lata.** Swoje zamiłowanie muzyczne odziedziczył on po swoim dziadku, ongiś znanym kantorze w Kijowie. Już jako 7-io letnie zaledwie dziecko rozpoczyna Unińskij, swoje studja muzyczne w konserwatorjum kijowskim pod kierownictwem profesora Tarnowskiego.

Zawierucha bolszewicka zagnała Unińskiego w 14-tym roku życia do Paryża, gdzie młody wirtuoz kontunuuje swoje studja w Akademji muzycznej prof. Lazara Levi, którą też **kończy z pierwszą nagrodą.**

Aleksander Unińskij pomimo swego młodego wieku oswoił się już z estradami koncertowemi wielu miast i stolic europejskich. **Odbył on już także tournee artystyczne po Ameryce, Brazylji, Argentynie, Chili, Hiszpanji i wielu innych państwach, gdzie zdobył sukces i aplauz publiczności.**

— Jaką drogą pan doszedł do tak wielkiego umiłowania i zrozumienia Chopina?

— Chopin jest kompozytorem najbliższym memu sercu. Jest on najbardziej ulubionym przezemnie genjuszem muzycznym, którego odtwarzam z całem oddaniem duszy i wielką tęsknotą, która jest udziałem artysty pozbawionego swojej ojczyzny. Nie bez znaczenia może jest fakt, że ja emigrant rosyjski — banita na ziemi francuskiej, odznaczony zostałem pierwszą nagrodą za grę Chopina. Bo któż więcej od nas, trawionych bólem nostalgji, wgłębić się i wyczuć potrafi twórczość genjalnego Chopina!

— Bawię obecnie poraz pierwszy w Polsce, lecz ojczyznę genjalnego twórcy „nokturnów" już dawno wyimaginowałem sobie w fantazji na podstawie potoczystych „mazurków" i całej twórczości Chopina. I przyznać muszę, że pobyt mój w wolnej Polsce, o której całe życie swoje marzył Chopin, natchnął mnie i zdziałał, że moja interpretacja muzyki Chopina stała się dojrzalsza i istotniejsza. **Szczególne chwile emocji i ekstazy przeżyłem, gdy danem mi było zagrać w Muzeum warszawskiem na instrumencie, na którym genjalny kompozytor tworzył wielkie i nieśmiertelne swoje dzieła.**

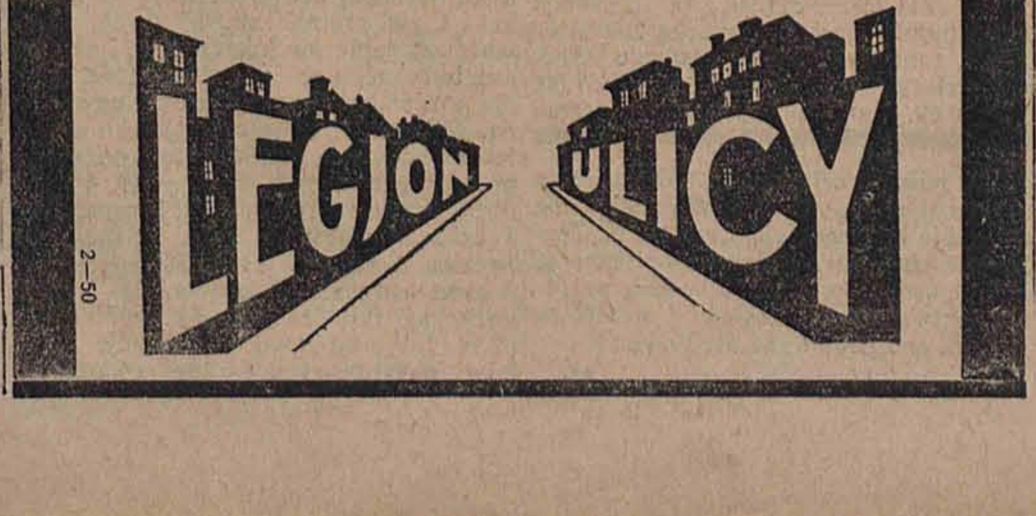
— Czy zna pan współczesnych kompozytorów polskich?

— Owszem, znam osobiście i jestem nawet zaprzyjaźniony z wielu kompozytorami polskimi, a szczególnie z **Karolem Szymanowskim, Łabudzkim, Aleksandrem Tancmanem,** (nota bene, łodzianin, który cieszy się dużą sławą w Paryżu i którego twórczość znana jest w całej Europie i Ameryce).

— Czy spodziewał się pan pierwszej nagrody na konkursie?

— O, nie, było to dla mnie niespodzianką. W konkursie Szopena brało udział wielu wspaniałych, acz młodych wirtuozów i zostać zwycięzcą w takim turnieju nie należy do rzeczy zbyt łatwych. Aczkolwiek już po swoim występie solowym byłem pewny, że otrzymam jakąś nagrodę, to jednak przyznanie mi najwyższej nagrody Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, przeszło moje oczekiwania. Był to najradośniejszy moment w mojem dotychczasowem życiu, kończy wynurzenia swoje wspaniały wirtuoz — Aleksander Unińskij.

E. Baruchin.



JUTRZEJSZY KONCERT POPOŁUDNIOWY Z UDZIAŁEM IMRE UNGARA.

Jutro odbędzie się w Sali Filharmonji koncert popołudniowy Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej. Udział w koncercie bierze niezrównany pianista Imre Ungar, którego fascynująca gra wzrusza wszystkich słuchaczy i pobudza do łez.

Artysta wykona z tow. orkiestry koncert fortepianowy E-moll Szopena. Pozatem orkiestra filharmoniczna pod dyrekcją Walerjana Berdjajewa wykona Wagnera uwerturę do op. „Śpiewacy Norymberscy“ oraz Ryszarda Straussa poemat symfoniczny „Don Juan“. — Początek koncertu o godzinie 3.30 po poł.

Kurjer Handlowo-Przemysłowy

łódzkiego okręgu włókienniczego.

Orzeczenia N. T. A.

W ostatnio publikowanem orzecznictwie Najwyższego Trybunału Administracyjnego znajdujemy następujące wyroki podatkowe.

1. Wynagrodzenie kierownika, będącego zarazem członkiem zarządu spółki akcyjnej lub spółki z ogr. odp.

Mamy przed sobą bardzo obszerny wyrok Trybunału w sprawie zasadniczej. Jedynym zarzutem rekursu spółki akcyjnej jest to, iż niesłusznie zaliczono do zysku nadwyżkę wynagrodzenia, przekraczającą 15 proc. kapitału zakładowego, a powstałą przez zaliczenie kwoty zł. 40.491.44, pobranej przez L., członka zarządu, za pełnienie czynności dyrektora technicznego, prowadzącego hutę szklaną; charakterystyczne, iż w rekursie nadmieniono, że na wypadek odmowy — spółka musiałaby przyjąć innego kierownika technicznego, Ministerstwo skarbu rekursu nie uwzględniło. Sprawa przeszła do N. Trybunału.

Na skutek tego Trybunał rozważał zagadnienie formułując je jako pytanie: **„Czy wynagrodzenie dyrektora technicznego — a zdaniem naszem, tem samem i każdego innego kierownika — będącego równocześnie członkiem zarządu spółki akcyjnej podpada pod ust. 3 art. 21 ustawy o pod. dochodowym... czy też rzeczone wynagrodzenie winno być odniesione na rachunek kosztów handlowych spółki".**

Trybunał, na podstawie szczegółowej interpretacji tekstu oraz materjałów sejmowych — dochodzi do przekonania, że wprawdzie ustawa mówi o zaliczaniu na zysk spółki „wszelkich" wynagrodzeń odnośnych osób, jednakże ma na myśli w sposób widoczny tylko te ich wynagrodzenia, które pozostają w związku z kwalifikacją tych osób jako członków zarządu, dlatego NTA. dochodzi do przekonania, **że zadośćuczynienie intencji prawodawcy nie wymaga bynajmniej „by do wynagrodzeń podlegających (w razie przekroczenia pewnej cyfrowej granicy) doliczeniu do dochodu podatkowego, włączone były także wynagrodzenia z wszelkich umów o najem usług tylko z tego powodu, że pobierane są przez osobę, biorącą czynny udział w zarządzie przedsiębiorstwa".**

Miejmy nadzieję, że władze skarbowe będą ściśle przestrzegały zasady prawnej w tym wyroku.

2. Czy towarem przy opodatkowaniu obrotu jest tylko rzecz zmysłowa.

W długiem zasadniczem orzeczeniu rozważał Trybunał to pytanie, analizując omawiane zagadnienie na tle obszernej literatury naukowej.

Firma oddaje filmy do eksploatacji kinematografom; wedle jej wyjaśnień — eksploatacja ta polega na stopniowej realizacji „nabytej licencji" w postaci biletów sprzedawanych widzom — konsumentom. Firma żąda zastosowania ulgi, przewidzianej dla zbytu towarów hurtowych. Stąd powstaje pytanie — czy licencje filmowe są towarem w sensie miarodajnej tu ustawy.

Trybunał powołał się na poglądy komentatorów, którzy nawet papierów wartościowych nie zaliczają do towarów. **Wobec tego NTA. wywodzi „prawo autorskie czy też licencja filmowa w oświetleniu samej skargi nie dotyczy zmysłowej rzeczy ruchomej, ani samo dla siebie taką rzeczą nie jest. Okoliczność zaś, że licencje takie mogą być i są przedmiotem transakcji, w szczególności także umowy kupna — sprzedaży, bynajmniej nie dowodzi, żeby one mogły lub winny były być zaliczone do „towaru"; one mimo to są i pozostają tylko prawami, a zatem przedmiotami niezmysłowemi".**

3. Ustalenie zarobkowego charakteru przedsiębiorstwa.

Skarżące towarzystwo otrzymuje od swych członków skóry, które — po przesoleniu — oddaje do powołanej do tego spółdzielni; spółdzielnia sprzedaje skóry w drodze zamkniętego przetargu; uzyskane ceny spółdzielnia wydaje skarżącemu Towarzystwu, to zaś — po strąceniu kosztów własnych — resztę rozdziela między członków. Mimo, iż w ten sposób Towarzystwo nie zachowuje dla siebie bezpośrednio korzyści, N. Trybunał Administracyjny w opisanej tu działalności jego, znalazł cechy przedsiębiorstwa zarobkowego i uznał, że podlega ono podatkowi obrotowemu.

az.

Centralny związek przemysłu.

Zjazd tej organizacji odbędzie się w końcu kwietnia.

(F) Jak zapowiadaliśmy przed niedawnym czasem, z dniem 1 maja obie centralne organizacje przemysłowe w zachodniej Polsce i w b. Kongresówce połączą się w centralny związek przemysłu polskiego. W tych dniach ustalony będzie termin walnego zjazdu organizacyjnego przedstawicieli - organizacyj przemysłowców, wchodzących w skład obu tych organizacji centralnych.

Zjazd odbędzie się w końcu bieżącego miesiąca w Warszawie. Celem zjazdu będzie formalne powołanie do życia organizacji naczelnej przemysłu polskiego. Obecnie są na ukończeniu prace przygotowawcze zarówno do zjazdu jak i do połączenia obu organizacji i do nowej organizacji grup przemysłowych, wchodzących do nowego związku centralnego. Jak wiadomo w skład związku wchodzić będzie 13 grup przemysłowych, które wymieniliśmy w swoim czasie. Jednocześnie prowadzona jest intensywna praca nad ułożeniem programu dla komisji porozumiewawczej między przemysłem a rolnictwem. Komisja ta zostanie powołana prawdopodobnie po utworzeniu centralnego związku przemysłu polskiego i o planie pracy tej komisji jak i o jej składzie prawdopodobnie zadecyduje zjazd.

Zjazd samorządów gospodarczych

przemysłu, rzemiosła i rolnictwa.

(F) W końcu b. miesiąca odbędzie się w Warszawie zjazd porozumiewawczy trzech samorządów gospodarczych, a mianowicie: związku izb przemysłowo - handlowych, izb rzemieślniczych i izb rolniczych. Zjazd ma na celu wyłonienie komisji porozumiewawczej dla opracowania opinji o sytuacji gospodarczej kraju i przedstawienie tej opinji oraz programu gospodarczego czynnikom miarodajnym.

Wszystkie organizacje samorządowe wyłoniły komitety, które organizują zjazd. Na czele komitetu z ramienia związku izb przemysłowo - handlowych stanął b. min. Klarner, z ramienia izb rolniczych Dziewanowski i związku izb rzemieślniczych sen. Wiechowicz.

Zjazd, poza omówieniem obecnej sytuacji w przemyśle, handlu i rzemiośle, zajmie się ułożeniem współpracy przemysłu z handlem, przemysłu z rolnictwem, przemysłu z rzemiosłem i rzemiosła z handlem. Nad zjazdem objął protektorat p. Prezydent Rzplitej. Termin zjazdu nie jest jeszcze ustalony, a wiadomości jakie ukazały się w prasie, że zjazd odbędzie 25 kwietnia są przedwczesne.

Giełda zbożowa.

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie obrót ogólny wynosił 619 i pół tonn, w tem żyta 45 tonn. Tendencja stala. Podaż zbóż chlebowych mała. Owies i jęczmień siewny ponad notowaniami. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: żyto 27.50—28, pszenica jednolita 30—30.50, pszenica zbierana 29.50—30, owies jednolity 26—27, owies zbierany 2? —25.50, jęczmień na kaszę 24.50—25, jęczmień browarny 25—26, groch polny jadalny 29—32, groch Victoria 28—34 wyka 27—29, peluszka 28—30, seradela podwójnie czyszczona 35—37, łubin niebieski 15—16, łubin żółty 20—22, rzepak zimowy 37—39, siemie lniane bazis 90% 38.50—40, koniczyna czerwona surowa bez kanianki 175—200, koniczyna czerwona bez kanianki o czystości do 97% 240—280, koniczyna biała surowa 275—375 koniczyna biała bez kanianki o czyst. do 97 proc. 400—550, mąka pszenna luksusowa 49—54, mąka pszenna 4/0 44—49, mąka żytnia pytlowa 44—45, mąka żytnia sitkowa 33—34, mąka żytnia razowa 33—34, otręby pszenne szale 18—18.50, otręby pszenne średnie 17.50—18, otręby żytnie 17—18, kuchy lniane 24—25, kuchy rzepakowe 17—17.50 kuchy słonecznikowe 40 do 44 proc. 18—18.50.

ODCZYT w ZWIĄZKU NAUCZ. POLSKIEGO.

W dniu 16 kwietnia b. r. o godzinie 18.30 w lokalu związku nauczycielstwa polskiego przy ul. Andrzeja Nr. 4. p. prof. Wajcmanowa, wygłosi odczyt n. t. „Szkolnictwo w Rosji Sowieckiej". Prosimy o liczne przybycie, gdyż odczyt p. Wajcmanowej oparty będzie na własnych spostrzeżeniach, poczynionych w czasie pobytu na zjeździe psychotechników w Moskwie. — Pożądana obecność i niecztonków związku.

Upadłości i układy.

W listopadzie 1931 r. Sąd Okręgowy w Łodzi rozpoznawał sprawę upadłości firmy sp. akc. dla handlu i wyrobu towarów jedwabnych i bawełnianych Maurycy Tauman, w której, jak wiemy, na zebraniu w dniu 9 września ub. r. zawarto układ z wierzycielami, przewidujący spłatę wierzytelności w 4 równych ratach w odstępach 6 miesięcznych po 5 proc. każda, przyczem pierwsza rata płatna była po 6 miesiącach od daty uprawomocnienia się wyroku zatwierdzającego układ.

Ponieważ jednak w toku postępowania upadłościowego stwierdzono, iż prezes zarządu sp. akc. Maurycy Tauman, nieprawnie pobrał na rzecz swoją sumę 141. 965 zł. jak również do masy upadłości zostały zgłoszone pretensje przez żonę tegoż prezesa Felę Tauman, L. Rosmana i Salo Zaromba na ogólną sumę 86.577 zł. z weksli grzecznościowych, która to wierzytelność budziła poważne wątpliwości część wierzycieli wypowiedziała się przeciwko zawarciu układu, jako przeciwnego ich interesom i wniosła o pociągnięcie prezesa zarządu do odpowiedzialności za złośliwe czyny upadłości.

Również i sędzia komisarz powyższej upadłości sędzia handlowy Heiman zgłosił wniosek o odrzucenie zwartego układu, jako zawartego większością głosów wierzycieli, fikcyjnych.

Sąd Okręgowy, wobec takiego stanu rzeczy, postanowił odmówić zatwierdzenia układu i akta sprawy skierować do prokuratora, celem pociągnięcia prezesa zarządu do odpowiedzialności karnej.

Wyrok ten zaskarżony został przez upadłą sp. akc. do sądu apelacyjnego, gdzie pełnomocnik jej domagał się uchylenia wyroku sądu I instancji i zatwierdzenia układu, zawartego formalnie w myśl przepisów prawa upadłościowego.

Sąd apelacyjny jednak nie podzielił zdania sądu okręgowego i uważając, iż osoba dyrektora i akcjonarjusza sp. akc. nie może być utożsamiona z upadłością firmy, jak również nie może zachodzić domniemanie bankructwa firmy z powodu nieprawnego pobrania przez Maurycego Taumana z funduszów sp. akc., która zresztą zobowiązał się zwrócić masie upadłości zaś układ został prawnie zawarty, postanowił uchylić wyrok sądu okręgowego i układ zatwierdzić, ponieważ za zawarciem jego wypowiedziało się wierzytelności na sumę 1.000.481 zł. na ogólną sumę 1.274.889

Pozatem w motywach wyroku sąd apelacyjny podkreślił, iż wobec sprawdzenia i przyjęcia formalności z weksli grzecznościowych w swoim czasie przez zarząd masy, wierzyciele nie mogą obecnie poruszać sprawy ich fikcyjności, zaś wobec opinji syndyków masy co do usprawiedliwionych przyczyn upadłości układ ten musi być zatwierdzony.

***

Na wczorajszem posiedzeniu sądu handlowego w sprawie upadłości Ludwika Giertycha, gdzie sąd nie zatwierdził układu, a upadły Gertych złożył skargę apelacyjną, postępowanie upadłościowe znów na kilka miesięcy znacznie się przewlecze, a tymczasem termin dzierżawy kiosków z wodą sodową upłynął.

Jakkolwiek właścicielka tych kiosków uzyskała na masie upadłości eksmisję jednak w końcu zgodziła się na umorzenie eksmisji, pod warunkiem zapłaty zaległego czynszu dzierżawnego.

Zaszła więc potrzeba dalszego poddzierżawienia tych kiosków i w tym też celu zarząd masy w osobie syndyka adwokata Bruzdy wystąpił przed Sąd z wnioskiem o zezwolenie na dalszą dzierżawę tych kiosków.

Sąd przychylił się do tego wniosku, wobec czego w najbliższej przyszłości odbędzie się przetarg na dzierżawę tych kiosków.

Giełda pieniężna.

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo - dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była słabsza, za wyjątkiem dewizy na Gdańsk, która kształtowała się mocniej. Obroty zarówno dewizami, jak i banknotami dolarowemi były niewielkie. Banknotami dolarowemi obracano po kursie 8.89 i pół, wypłata telegraficzna na Nowy Jork 8.906. Notowano kursy dewiz: Belgja—124.80, Gdańsk — 174.55, Holandja — 361.15, Londyn — 33.70, Nowy Jork — 8.901, Paryż 35.13, Praga — 26.38, Zurych — 173.35 — 173.30, Medjolan — 45.85, w obrotach międzybankowych dewizy na Berlin 211.75 — 211.90. W obrotach prywatnych: marka niemiecka 209.50 — 209.75, funt angielski w gotówce 33.80, rubel złoty 4.85.75, rubel srebrny 1.50, bilon 0.69. Kurs urzędowy 1 grama czystego złota 5.92.44.

AKCJE. Na rynku akcyjnym, w związku ze zbliżającemi się świętami żydowskiemi, ruch niewielki. Obracano jedynie akcjami Banku Polskiego po kursie 79 — 78.50. W obrotach pozagiełdowych większem zainteresowaniem cieszyły się akcje metalurgiczne, a zwłaszcza Lilpopy i Starachowice: pierwszemi obracano po kursie 15 — drugiemi po 6.

PAPIERY PROCENTOWE. W grupie państwowych pożyczek tendencja była dość mocna, przy bardzo ożywionych obrotach dla pożyczki stabilizacyjnej i t. zw. premjówek. W dziale prywatnych papierów lokacyjnych mocniejsze były papiery prowincjonalne, zaś dla pozostałych tendencja była utrzymana. Notowano: 3 proc. pożyczka premjowa budowlana 37.50, 4 proc. pożyczka premjowa dolarowa 48.75 — 49, 4 proc. pożyczka inwestycyjna 88, 5 proc. pożyczka konwersyjna 38.75, 5 proc. pożyczka kolejowa 32 — 32.75 — 32 50. 6 proc. pożyczka dolarowa 56, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 52 — 53.25 — 52.25. Listy zastawne i obligacje banków państwowych — bez zmiany.

RADJOPROGRAM

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁODZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".

SOBTA, dnia 16-go kwietnia.

11.45—11.55: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. Tr. z Warszawy.
11.58—12.10: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—12.45: Poranek Szkolny ze Lwowa.
12.45—13.20: Płyty gramofonowe.
13.20—16.30: Przerwa
16.10—16.30: Odczyt dla maturzystów p. t. „Bolesław Prus"—wygłosi prof. Zygmunt Szweykowski. Tr. z Warszawy
16.30—17.10: Płyy gramofonowe z W-wy.
17.10—17.35: Odczyt z Wilna p. t. „Rola Wilna" w gospodarczej odbudowie państwa — wygłosi gen. Lucjan Żeligowski.
17.35—18.05: Czwarta audycja z cyklu „Instrumenty i głos ludzki w muzyce"—z udziałem członków orkiestry P.R. Tr. z W-wy
18.05—18.30: Transmisja ze Lwowa słuchowiska dla dzieci p. t. „Jak Robinson Kruzoe pierwszy raz spróbował morza" podług Defoe.
18.30—18.50: Koncert orkjestry jazzbandowej. — Tr. z Warszawy.
18.50—19.15 Rozmaitości.
19.15—19.30: Komunikat Izby Przem.-Handl. w Łodzi, odczyt. programu na dzień następny.
19.30—19.45: Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów i płyty gramofonowe.
19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radjowy z Warszawy.
20.00—20.15: „Na widnokręgu". Tr z W-wy.
20.15—21.55: Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i solistów. Tr. z W-wy.
21.55—22.10: Feljeton p. t. „Od Belgradu do Jugosłowiańskiej Madery" — wygłosi p. Eugenjusz Schumer Tr. z W-wy.
22.10—22.40: Koncert Chopinowski w wykonaniu jednego z laureatów II-go Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina. Tr. z W-wy.
22.40—22.50: Dodatek do Pras. Dziennika Radj. oraz kom. meteorolog. z Warszawy.
22.50—24.00. Muzyka taneczna z Warszawy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.40. *Bukareszt.* Tr. z Opery Rumuńskiej.
20.00. *Berlin.* Tr. koncertu wokalnego z Filharmonji Berlińskiej.
20.10. *Sztutgart.* „Książę Matuzalem",—operetka Straussa.
20.25. *Wiedeń.* „Kindertragedie"—sztuka Karola Schönherra.
20.45. *Rzym.* Transm. opery z teatru San Carlo.
22.00. *Londyn Regional.* „Arrest in Afrika" — farsa muzyczna Lance Sieveking'a.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Nowy Jork, 14 kwietnia. Loco 6.40, kwiecień 6.23, maj 6.30, czerwiec 6.38, lipiec 6.48, sierpień 6.57, wrzesień 6.55, październik 6.73, listopad 6.80, grudzień 6.88, styczeń 6.97, luty 7.04, marzec 7.13.

Nowy Orleean, 14 kwietnia. Loco 6.37, maj 6.32, lipiec 6.50, październik 6.72, grudzień 6.88, styczeń 6.98, marzec 7.12.

Liverpool, 14 kwietnia. Loco 4.92, kwiecień 4.60, maj 4.58, czerwiec 4.57, lipiec 4.56, sierpień 4.55, wrzesień 4.55, październik 4.55, listopad 4.57, grudzień 4.59 styczeń 4.61, luty 4.63, marzec 4.66, kwiecień 4.68, maj 4.70. czerwiec 4.75.

Liverpool, 14 kwietnia. Bawełna egipska — Loco 6.50, maj 6.22, lipiec 6.35, październik 6.54, listopad 6.62, grudzień 6.67, styczeń 6.72, marzec 6.83.

Upper, 14 kwietnia. Loco 5.74 maj 6.61, lipiec 6.35, październik 6.54, listopad 6.62, grudzień 6.67, styczeń 6.72, marzec 6.83.

Brema, 14 kwietnia. Loco 7.52, maj 7.20, lipiec 7.31, październik 7.46, grudzień 7.56, styczeń 7.64, marzec 7.70.

ZJAZD DELEGATÓW OKRĘGU IV ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W ŁODZI.

W dniu dzisiejszym zjeżdżają się do Łodzi delegaci okręgu związku strzeleckiego na swój doroczny zjazd okręgowy. Przybywają ze wszystkich powiatów, począwszy od pogranicznego Wielunia, skończywszy na Łowiczu. Mają zdawać sprawę z rocznej działalności związku na terenie D. O. K. IV

W chwili obecnej, dla państwa szczególnie groźnej, kiedy należy wytężyć wszelkie możliwe siły, by zwalczyć trudności, przemóc kryzys gospodarczy i uzdrowić chory organizm, związek strzelecki staje się czynnikiem ładu, ośrodkiem skupiającym wokół siebie tych wszystkich, dla których służba dla państwa jest „pierwszem i jedynem prawem".

Łódź robotnicza, tak ściśle związana z wszelkiemi ruchami niepodległościowemi, wita całem sercem brać strzelecką!

Sport.

Kalendarzyk sportowy

na sobotę i niedzielę.

Sobota:

Zebrania: Sala klubu „Union-Touring" przy ulicy Przejazd, o godz. 17-ej Pierwszy Zjazd prasy sportowej w Łdzi.

Piłka nożna: Boisko Widzewa, godz. 16.30. Mecz o mistrz. kl. „A": Widzew—Hakoah, poprzedzony przedmeczem rezerw o mistr. kl. „B".

Boisko D.O.K., godz. 16.30 mecz towarzyski: Makkabi I — Sztern, poprzedzony zawodami lekkoatletycznemi Makkabi o mistrz. klubu dla chopców, juniorów i dziewcząt.

Boks: Sala T.G. Sokół przy ul. Emilji: Międzyklubowe zawody Sokoła. Początek o godz. 19-ej.

Gry sportowe: Boisko przy ul. Czerwonej, mecze w kosz. żeńską o mistrzostwo kl. „B".

Niedziela:

Piłka nożna: Boisko ŁKS-u przy Al. Unji, o godz. 11-ej mecz o mistrz. kl. „A": ŁKS Ib — ŁTSG poprzedzony przedmeczem rezerw, o godz. 16.30 mecz ligowy: ŁKS — Garbarnia, poprzedzony meczem hazeny ŁKS — Geyer. Boisko Widzewa: godz. 11: Kolejowy K.S. — Burza (Pabjanice) mistrz. kl. „B". Boisko D.O.K., godz. 11, mecz o mistrz. klasy „A": WKS—SKS, poprzedzony przedmeczem rezerw. Boisko Wimy godz. 11 mecz o mistrzostwo kl. „A": Wima—Orkan, poprzedzony przedm. rezerw. Boisko Tur, godz. 11' IKP—SSKM i o godz. 16.30 Tur — Zjednoczone, obydwa mecze o mistrzostwo kl. „B", poprzedzone przedmeczem rezerw o mistrz. kl. „C".

Pabjanice. Boisko Kruszeender, godz. 11-ta mecz o mistrz. kl. „A": PTC — Turyści; o godz. 16.30 mecz o mistrz. kl B: Kruszeender — Geyer. Boisko Sokoła: godz. 16.30: Sokół (Pabj.) — Sokół (Zd. Wola) mecz o mistrz. kl. „B".

Boks: Sala przy ul. Przędzalnianej 68. Mecz bokserski między drużynami: Zjednoczone—Warszawianka. Początek o godzinie 11.30.

Lekkoatletyka: Boisko ŁKS-u przy ul. Al. Unji, o godz. 12-ej start do biegu naprzełaj ŁKS-u na dystansie ok. 5 klm.

Gry sportowe: Boisko przy ul. Czerwonej. Przed poł. dalszy ciąg gier w koszykówkę żeńską o mistrz. kl. „B". Sala niemieckiego gimnazjum przy A. Kościuszki o godz. 10.30 gry w siatkówkę i koszykówkę żeńską oraz w kosz. męska, z udziałem Triumfu, IKP, YMCA i PTG

Trójmecz lekkoatletyczny

Zjednoczone — Ł.K.S.

Dnia 8 maja b. r. odbędzie się na boisku ŁKS-u ciekawy trójmecz lekkoatletyczny między drużynami ŁKS—Kruszeender — Zjednoczone, szczegóły którego zostaną opracowane przez zainteresowane kluby w najbliższym czasie.

Najlepsi tenisiści zawodowi.

W Ameryce ukazała się ostatnio lista najlepszych tenisistów zawodowych na świecie, na czele której znajdują się: 1) Tilden, 2) Nusslein, 3) Richards, i 4) Koželuh.

Scisła kontrola

roztoczona będzie nad amatorami

Międzynarodowa Federacja Lekkoatletyczna rozesłała do wszystkich związków państwowych że na olimpjadzie w Los Angeles specjalna komisja przestrzegać będzie czy wszyscy uczestnicy są czystymi amatorami i zażądała sprawozdań od związków, czy nie zdarzyły się wypadki przekroczenia praw amatora lub t. zw. półprofesjonalizmu.

Jubileusz M. Biskupskiej

artystki Teatru Popularnego w Łodzi.

W dniu 11 kwietnia odbyło się w Teatrze Popularnym m. Łodzi, pozostającym pod kierownictwem Stanisława Skalskiego, uroczyste przedstawienie jubileuszowe dla uczczenia 25-letniej pracy scenicznej znanej artystki p. Marji Biskupskiej. Odegrano „Koniec Sodomy" Sudermana z jubilatką w popisowej roli pani Jänich. Sztukę wyreżyserował Konstanty Tatarkiewicz. W czasie przerwy między aktem II-gim a III-cim wręczono jubilatce dary jubileuszowe oraz odczytano nadesłane depesze między innemi od wiceprezydenta Rapalskiego dyrektora ZASP-u Pawłowskiego, Marji Przybyłko-Potockiej, dyrektora Teatru Wileńskiego, Szpakiewicza, dyrektora Teatru Bydgoskiego, Stomy, dyrektora Teatru Poznańskiego, Szczurkiewicza i wiele in.

Przemówienia wygłosili: Władysław Pawłowski imieniem ZASPu, dyrektor Teatrów Miejskich w Łodzi, Karol Borowski i kierownik Teatru Popularnego, reżyser Stanisław Skalski.

Casino.

—::—

Upiór Paryża.

Powieści Gastona Leroux były już na szereg lat przed pojawieniem się Wallacea lekturą sensacyjną w najlepszym stylu. Czytało się je jednym tchem, nietylko dla ich frapującej fabuły, lecz i dla niezwykle zręcznie wplecionej intrygi, przeważnie miłosnej, która dodawała powieściom tego zręcznego pisarza wiele wdzięku i sentymentu.

Powieść Gastona Leroux „Cheri Bibi" została sfilmowana. Rolę tytułową gra John Gilbert Przeróbka filmowa zachowała wszystkie walory dzieła literackiego, dodając mu tyle momentów nawskroś filmowych, że to, co oglądamy obecnie w „Casinie", jest filmem nad filmy.

Akcja toczy się w więzieniu i w salonach, w tajemniczej piwnicy magików i na scenie teatrzyku. John Gilbert gra rolę magika, jego ukochana wychodzi zamąż mimo swej woli i wbrew swemu uczuciu. Znakomity detektyw przyczynia się do skazania Cheri na ścięcie. A pod koniec?.. Nie będziemy wyjawiali tajemnic frapującej do ostatka akcji: trzeba rzecz zobaczyć, trzeba w Casinie spędzić dwie godziny na najlepszej rozrywce, trzeba się dać ujarzmić tej sensacyjnej historji filmowej.

ODCZYTY W TOW. PRAWNICZEM.

Staraniem zarządu stowarzyszenia aplikantów adwokackich i sądowych w Łodzi odbędzie się cykl odczytów na aktualne zagadnienia z dziedziny prawa

Dnia 16 kwietnia b. r. wygłosi adwokat Józef Bloch z Warszawy, komentator ustawodawstwa pracy, odczyt na temat: „Wynagrodzenie za urlop i za godziny nadliczbowe, w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego.

Dnia 30 kwietnia — adwokat Jan Ruff z Warszawy na temat: „Stanowisko procesowe oskarżonego, według znowelizowanego kodeksu postępowania karnego".

Dnia 14 maja — dr. Włodzimierz Dbałowski, sędzia Sądu Najwyższego i członek komisji kodyfikacyjnej R. P. na temat: „Międzydzielnicowe prawo prywatne" — oraz

Wstęp na odczyty dla członków magistratury i palestry

Odczyty odbędą się w sali towarzystwa prawniczego w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 91, II piętro, o godz. 9 wieczorem.

„ANIOŁOWIE PIEKŁA". OSTATNI DZIEŃ ZEPPELINA Z. 28.

Była ciemna ponura noc. Cicho niby upiór, przesuwa się w mglach nad Londynem Z. 28. Jeszcze chwila — i deszcz bomb opada na uśpione serce Londynu. Spełniwszy zbrodnicze zadanie, drapieżca ucieka... ale już kilka aeroplanów angielskich rusza w pogoń za najeźdźcą. Napróżno! Olbrzym niemiecki, wyrzuciwszy balast, mknie wśród chmur z błyskawiczną szybkością. Ale los Zeppelina jest przesądzony Lotnik angielski, który znajduje się najbliżej uciekającego, widząc, że sam walki nie stoczy, poświęca się i z całym rozmachem wrzyna swoją maszynę w bok Zeppelina. Lotnik angielski ginie — ale i olbrzym niemiecki w morzu ognia runął na ziemię z wielotysięcznej wysokości niby zwiotczały, bezużyteczny strzęp... Działo się to podczas wielkiej wojny, a uwiecznił tę scenę młody reżyser amerykański Howard Hughes w epokowem arcydziele wytw. United Artists p. n. „Aniołowie piekła", które niebawem ujrzymy w „Lunie".

Z TEATRU „ARARAT".

Program obecny „Fajgl in der Łuftn" odznaczający się niezwykle wysokim poziomem artystycznym (znakomita reżyserja i świetne wykonanie aktorskie), czaruje nas swem żywem tętnem i niepoślednim dowcipem. Znakomita i trafna gra, tryskająca życiem i prawdą, pozostawia niezatarte wrażenie.

Dziś, w sobotę, trzy przedstawienia, początek o godzinie 4 p. p. ceny zniżone, o 7.45 i 10 wieczorem.

Bilety do nabycia przy kasie teatru od godziny 2 p. p.

Do akt Nr. E. 1624 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 6-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 2-go maja 1932 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Nowo-Targowej Nr. 31, odbędzie sie sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Julijana Prietza i składajacych sie z 2-ch tokarni, wiertarki, kasy ogniotrw., tłoczarni, maszyny do walcowania żelaza, oszacowanych na sume zł. 4850.

Łódź, dnia 14 kwietnia 1932 r.

Komornik (—) LEON WĄSOWSKI

Do akt Nr. 2364 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 13-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Pusta 13, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22 kwietnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. 11-go Listopada 26, odbedzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Sukc. Antoniego Spodenkiewicza i składających sie z urzadzenia sklepowego oszacowanych na sumę zł. 850.

Łódź, dnia 13 kwietnia 1932 r.

Komornik (—) L. NABOROWSKI.

Do akt Nr. 751 1932 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 12-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piramowicza 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26 kwietnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Ogrodowej nr. 9, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy Mechaniczna fabryka pończoch „Sabil", wł. H. Szafir i G. Bister" i składających się z zespołu maszyn cottonowych, oszacowanych na sume zł. 44.000.

Łódź, dnia 11 kwietnia 1932 r.

Komornik ADAM JAROSZYŃSKI.

Do akt Nr. E. 605, 606, 610 i 611 32 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 6-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 25 kwietnia 1932 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Narutowicza Nr. 38, odbedzie sie sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Markusa i Sali małż. Odeskich i składających sie z mebli, oszacowanych na sume zł. 1535.

Łódź, dnia 14 kwietnia 1932 r.

Komornik (—) LEON WĄSOWSKI

Do wiadomości naszej doszło, że p. **Rakowski Ludwik** zbiera w naszym imieniu zlecenia na ogłoszenia reklamowe. Niniejszym podajemy do wiadomości, że z p. **Rakowskim Ludwikiem** nie wiażą nas żadne stosunki i zobowiązania przyjęte przez niego honorować nie będziemy.

Polskie Towarzystwo Księgarni Kolejowych „RUCH", S. A.

30 - 2.

Zarząd Karolewskiej Manufaktury

Karol Kröning i S-ka,

Sp. Akc.

zawiadamia, że dnia 28 kwietnia r. b. w lokalu Zarządu przy ul. 6-go Sierpnia Nr. 5 w Łodzi o godzinie 17-tej odbędzie się

Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonarjuszów

z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór przewodniczącego. 2) Zatwierdzenie sprawozdania Zarządu, bilansu oraz rachunku strat i zysków za rok 1931. 3) Pokrycie strat. 4) Kwitowanie władz Spółki z wykonania przez nie obowiązków. 5) Wybory do Zarządu i Komisji Rewizyjnej. 6) Wynagrodzenie Zarządu i Komisji Rewizyjnej. 7) Wnioski.

Na zasadzie § 59 Prawa Akc., właściciele akcyj obowiązani są zgłosić swe prawa do głosu na 7 dni przed zebraniem.

OGŁOSZENIE.

Podaje się do wiadomości publicznej, że sąd okręgowy w Łodzi na posiedzeniu w dniu 8 kwietnia 1932 r. postanowił: 1) ogłosić upadłość firmie **„Przemysł Tekstylny, Towarzystwo dla Handlu i Przemysłu"**, Spółka z ogr. odp. 2) chwile otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 8 kwietnia 1932 tymczasowo, 3) zamianować Sedzią Komisarzem Sędziego Handlowego Karola Al. Kroeninga, 4) zamianować kuratorem upadłości adw. Stanisława Al. Heymana, 5) wyrok opatrzyć rygorem tymczasowego wykonania, 6) odpis wyroku zakomunikować Prokuratorowi Sadu Okregowego w Łodzi.

Kurator masy upadłości

(—) STANISŁAW AL. HEYMAN, Adwokat

Na zasadzie art. 476 K. H. wzywam wierzycieli masy upadłości firmy „Przemysł Tekstylny, Tow. dla Handlu i Przem., Sp. z o. o., aby w dniu 23 kwietnia 1932 r. (sobota) stawili sie osobiście lub przez pełnomocników w Sądzie Okregowym w Łodzi przy Placu Dabrowskiego Nr. 5, sala 15 o godz. 12 w poł. w celu wysłuchania sprawozdania kuratora i wyboru kandydatów na syndyka tymczasowego.

Sedzia Komisarz (—) KAROL AL. KROENING

3 - 70 Sedzia handlowy.

Przedstawicielstwo Przemysłowo Handlowe

poszukuje składów

o ogólnej powierzchni od 3 do 4 tysięcy m. kw. zależnie od wytrzymałości stropów, w budynku murowanym, suchym, dużym z 3 pokojami na biuro, z bocznicą lub bez, windą towarową, portjernią, piwnicami lub zabudowaniami gospodarczemi pod węgiel i próżne opakowania, mieszkaniem dla dyrektora i portiera.

Szczegółowe oferty z podaniem ceny czynszu dzierżawnego za m. kw. składać pod „Magazyn" w Łódzkim Oddziele P.A.T., ul. Piotrkowska 125. 3 - 50.

Zarząd Spółki Akcyjnej Wyrobów Bawełnianych

I. K. Poznańskiego w Łodzi

podaje do wiadomości, że

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

akcjonarjuszów odbędzie się w dniu 30 kwietnia 1932 r. o godzinie 11-ej przed południem w lokalu Spółki w Łodzi, przy ul. Ogrodowej 17, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie Walnego Zgromadzenia i wybór przewodniczącego
2. Sprawozdanie Zarządu, Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej oraz rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania, bilansu oraz rachunku strat i zysków za rok 1931.
3. Udzielenie absolutorjum władzom Spółki
4. Ustalenie preliminarza na rok 1932.
5. Zatwierdzenie kooptacji członków Rady Nadzorczej.
6. Wybór członków Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej.
7. Wynagrodzenie Komisji Rewizyjnej.
8. Uzupełnienie statutu:

   Zarząd powinien w ciągu trzech miesięcy od upływu roku obrachunkowego sporządzić i złożyć władzom nadzorczym do zbadania bilans na ostatni dzień roku obrachunkowego, rachunek zysków i strat oraz sprawozdanie z działalności Spółki za rok ubiegły.

   Zwyczajne Walne Zgromadzenie powinno odbyć się corocznie w ciągu pięciu miesięcy po upływie roku obrachunkowego.
9. Wnioski Rady Nadzorczej.
10. Wolne wnioski akcjonarjuszów.

Właściciele akcyj imiennych, względnie świadectw tymczasowych mają prawo uczestniczyć w Walnem Zgromadzeniu, jeżeli zostaną zapisani do księgi akcyjnej przynajmniej na 7 dni przed odbyciem Walnego Zgromadzenia.

Posiadacze akcyj na okaziciela winni przynajmniej na 7 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia złożyć swe akcje w oryginale na ręce. Zarządu Spółki w Łodzi, lub przedstawić zaświadczenie na dowód złożenia ich akcyj u notarjusza lub w instytucji kredytowej krajowej. W zaświadczeniach tych należy wymienić numery akcyj i stwierdzić, że akcje nie będą wydane przed ukończeniem Walnego Zgromadzenia.

Spółka Akcyjna Wyrobów Bawełnianych I. K. Poznańskiego w Łodzi.

Do akt Nr. E. 594 1932 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 6-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 2-go maja 1932 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Cegielnianej 38, odbedzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Henocha Kurcbarta i składających sie z mebli oszacowanych na sume zł. 500.

Łódź, dnia 14 kwietnia 1932 r.

Komornik (—) LEON WĄSOWSKI

Do akt Nr. E. 1589 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, 5-go rewiru, odwołuje licytację na dzień 20 kwietnia 1932 r. u Hermana Torończyka, ul. Traugutta 8, jako mylnie wyznaczona.

Komornik (—) E. KOROCZYCKI

Łódź, dnia 16 kwietnia 1932 r.

2 - 40.

WYKRADZIONO

dnia 15 kwietnia 1932 r.: 1) 1 weksel na zł. 50, z wyst. Józef Cieślik, na zlecenie A. Żenichowskiego, 2) 1 protest na zł. 100, pł. 10. 4.. 1932 r. z wystaw. Sz. Wartski, Łódź; Piotrkowska 85, żyro Sz. Pryzant, 3) Dowód osobisty na nazwisko Józefa Pryzanta, Łódź, Brzezińska 10, metryka urodzenia, oraz 2 karty rejestracyjne - wojskowe Józefa Pryzanta. Weksle wymienione unieważnia sie. (Zwrócić za wynagrodzeniem do Sz. Pryzanta, Brzezińska 10). 2-30.

Kupno i sprzedaż

KTO POSZUKUJE domu, placu, parcelle, majątku, gospodarstwa, zgłasza się do Biura „Polruch", Al. Kościuszki Nr. 27, tel. 141-01, 132-01.

SAMOCHODY i motocykle używane, Kupno. Sprzedaż. Komis. Zamiana. Auto - Agencja, Gdańska 82, tel. 189-28

DO SPZEDANIA sza[illegible] sklepowe, przepierzenie biurowe i biurka. Wiadom.: Andrzeja 5. u dozorcy.

KUPIĘ natychmiast wanne i kocioł kapielowy w dobrym stanie. Wiadomość tel. 222-25 od 11—3 po poł.

OKAZJA. Z powodu wyjazdu sprzedam maszynę Singera, nowa wypłacona. Piotrkowska 82, m. 82.

SREBRNY lis do sprzedania Śródmiejska 39, m. 11, front II piętro od 12—4

DO SPRZEDANIA samochód „Morris" zamknięty. Cena 1500. tel. 142-18.

KONCESJE na handel win i wódek odstąpię w Łęczycy. Wiadomość w Administracji. 17

SAMOCHÓD do sprzedania marki „Cytroen". Lutomierska 8.

Lokale

KTO POSZUKUJE mieszkania, lokalu fabrycznego, biurowego, pokoju z klatki schodowej, zgłasza się do jedynego pod wzgl. organizacyjnym w Łodzi biura „Polruch". Al. Kościuszki 27, telefon 141-01, 132-01.

DO WYNAJĘCIA duży, frontowy pokój wejście z klatki schodowej. ulica 6-go Sierpnia 10 m. 14.

POKÓJ słoneczny, frontowy, jednoosobowy natychmiast do wynajęcia. Telefon, wszelkie wygody. Narutowicza 35, m. 15. 21

ODSTĄPIĘ pokój umeblowany na dwie osoby. Lipowa 19, m. 16. 17

KAWALERSKI pokói z niekrepującem wejściem od zaraz do oddania. Przejazd 49, m. 6.

POKÓJ słoneczny z niekrępującem wejściem, elegancko umeblowany z telefonem zaraz do wynajęcia. Wólczańska 41, m. 21.

POKÓJ dwuokienny, umeblowany, wygody, telefon. Andrzeja 7, m. 8, front. do oddania.

DWA CZYSTE, frontowe, umeblowane pokoje do wynajęcia. tel. 158-77. Kilińskiego 63, m. 7, blisko Narutowicza.

MIESZKANIE 4-pokojowe z kuchnią i służbowym z wszelkiemi wygodami, I piętro do wynajęcia od zaraz. Wiadomości na miejscu u dozorcy. Juljusza 15. 17

POKÓJ umeblowany frontowy, telefon, do wynajęcia zaraz solidnemu panu Piotrkowska 83, front III piętro, m. 10.

ŁADNIE umebl. 2 pokoje (o 2 i 1 oknie) odnajmę solid. kultur. osobom lub bezdz. małż. Oddzielne wejście. I-sze piętro. elektr.. wygody. Wiadomość: Południowa 18. Gimnazjum od 12—6.

DO WYNAJĘCIA od 1 lipca r. b., a w razie potrzeby od 1 maja lokal, składający się z sześciu pokojów i kuchni i dużego sklepu, oraz składów, piwnic i szop przy ul. Kilińskiego 60, pierwszorzędny punkt handlowy w 200 m. od stacji Łódź - Fabr. Składy mogą być wynajęte oddzielni od reszty lokalu, sklep również oddzielnie. Szczegóły do omówienia ustnie. Zgłoszenia przyjmuje rządca domu od 10 do 14 godziny. 16

Posady

POSADY sekretarki, korespondentki, wzgl. pracy na godziny poszukuje rutynowana korespondentka polsko-francusko-angielska, znająca stenografję. Oferty sub: „Samodzielna" do „Republiki". telefon: 162-99.

POTRZEBNA panienka do 2-go dziecka Dzwonić za numerem 173-48.

RUTYNOWANY buchalter - bilansista, podatkowiec (izr.), korespondent, polsko - niemiecki poszukuje zajęcia na kilka godzin dziennie. Referencje pierwszorzędne. Oferty Łódź. Poste-Restante „Izotera".

AGENCI!!! 10 dziesięć złotych dziennego zarobku. Zgłosić się: Piotrkowska nr. 18, m. 27.

SPRZEDAWCZYNI (izrael.) kwalifikowana do chłodni poszukiwana. Wiadomość: Podrzeczna 15. rogowy sklep

POTRZEBNY pracownik i manikurzystka od zaraz do zakładu fryzjerskiego. Lutomierska 10.

Rozmaite

Drobne ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj po-

FOTOGRAFUJCIE SIĘ w Zakładzie Fotograficznym „Salon d'Art". 6 pocztówek artystycznie wykonanych od 4 zł. Konstantynowska 2. 30

ENERGICZNI i zdolni swaci poszukiwani. Of. sub: „Doktór".

PRZYBŁĄKAŁ się pies Doberman ul. Cmentarna 3. Markowska. 18

ZAKŁAD fryzjerski damski i męski Safjan i Roman, Zielona 5, tel. 185-28. Ceny konkurencyjne.

ZAKŁAD fryzjerski męski i manicure, Sienkiewicza 29. Solidna i higjeniczna obsługa. Ceny przystępne.

FRYZJERSKI zakład damski i męski Pradzyńskiego i Cyrańskiego, Narutowicza 5. pierwszorzędna obsługa. Ceny zniżone.

LEJBUŚ Wulc zgubił książeczkę meldunkową wyd. w urzędzie śledczym.

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.